

S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Saperzy ze Związku Strzeleckiego wybudowali most na Rabie



Oddział saperско-wodny Z. S. w Krakowie wiedzę techniczną swych członków wykorzystuje z pożytkiem dla dobra ogółu. W roku ub. strzelcy wybudowali drewniany most na Rabie pod Gdowem, długości około 50 m., obecnie pracują przy fortyfikacji okolic Krakowa. Fragment budowy mostu widzimy na zdjęciu.

Strzeleckie zespoły sceniczne wykazują poważny dorobek pracy



Coraz częściej słyszymy, iż sekcje teatralne przy oddziałach Z. S. przechodzą z popularnej literatury scenicznej do sztuk, wymagających dużego zasobu kultury teatralnej. Na scenach strzeleckich wystawiane są komedje Bałuckiego i Fredry, a nawet dramaty Wyspiańskiego. Na zdjęciu scena ze sztuki „Carscy bohaterowie” odegranej przez zespół Z. S. z Lublina.



DZIEŃ IMIENIN KOMENDANTA

Uczymy zorganizowaniem ogólnopolskiego konkursu pracy strzeleckiej

Rok obecny, zamykający okres dwudziestopięcioletni istnienia Związku Strzeleckiego musi wnieść do tradycji pracy strzeleckiej nowe obyczaje, które staną się pełniejszym wyrazem naszej ideologii strzeleckiej. Gdy mowa o obyczajach naszego życia strzeleckiego, to mamy na myśli w pierwszym rzędzie sposób obchodzenia dorocznego święta Związku Strzeleckiego, mianowicie Imienin Komendanta.

Nie było chyba i niema jednego oddziału na terenie Rzeczypospolitej, któryby Imienin Komendanta na swój, na jaki go stać było sposób, uroczyście nie świętował. A świętowaliśmy dzień 19 marca, na rozmaite sposoby. Urządzaliśmy capstrzyki przy świetle pochodni i dźwiękach Pierwszej Brygady, odświętnie przybrani defilowaliśmy po ulicach miast i miasteczek, słuchaliśmy rokrocznie mów płomienych, zbieraliśmy się w świątyniach na solenne nabożeństwa, organizowaliśmy zbiorowe marsze, zawody i popisy sportowe, cieszyliśmy swoje serca melodją dawnych piosenek strzeleckich i legjonowych, ślaliśmy tysiączne depesze z wyrazami hołdu i przywiązania i wieloma różnymi sposobami dawaliśmy wyraz temu, co serce strzeleckie czuć mogło w dzień Imienin ukochanego Wodza.

A jednak przyznajcie Obywatele, czegoś w tem wszystkim nie dostawało, czegoś tam brakowało w tym dniu podniosłej radości i wesela. Brakowało momentu najistotniejszego i najważniejszego w naszej ideologii strzeleckiej: momentu pracy. I to pracy konkretnej, spełnionej w poczuciu ideowego nakazu strzeleckiego przez każdego członka Związku. Nie było realnego świadectwa, któreby jak pieczętka na legitymacji świadczyło rzetelnie o ideowej przynależności do gromady strzeleckiej, według którego możnaby sprawdzić, kto ma prawo nazywać siebie członkiem Związku Strzeleckiego.

W roku bieżącym będziemy święcić Imieniny Marszałka inaczej, niż dotychczas. Będziemy je święcić sposobem dla wszystkich oddziałów strzeleckich jednakowym, obowiązującym każdego bez wyjątku członka Związku Strzeleckiego. I oprócz depez hołdowniczych przyślemy na ręce Komendanta Głównego Z. S. karty zadeklarowanej pracy, jako najlepszego, rzetelnie strzeleckiego dowodu uczczenia Dnia Imienin.

Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego w sprawie uczczenia 25-lecia istnienia Związku wszystkie oddziały strzeleckie Dzień Imienin Marszałka uczczą przystąpieniem do I Ogólnopolskiego Międzyoddziałowego Konkursu Pracy Zw. Strzeleckiego. „Wyścig pracy”, rzucony jako hasło dnia dzisiejszego przez Marszałka musi być w naszych szeregach praktykowany jako rozkaz żołnier-

ski. Nie wolno go nam używać tylko jako frazesu podniosłej patetycznej oracji z okazji Imienin Marszałka. Hasło to tylko czynem wyznawać możemy. Konkurs Pracy jest konkursem powszechnym, dla wszystkich oddziałów strzeleckich i wszystkich członków Związku Strzeleckiego bez względu na starszeństwo, urząd i zakres sprawowanej władzy w organizacji. Komenda Główna wysłała do wszystkich oddziałów Z. S. regulamin ustalający warunki konkursu oraz odpowiednie druki, niezbędne do jego przeprowadzenia.

Przewodnią myślą konkursu jest, by rokrocznie Związek Strzelecki dokumentował swoją ofiarność na rzecz Państwa pamiątkowymi dziełami trwałymi, osiąganymi pracą wszystkich bez wyjątku swych członków, składaną na cel wskazywany corocznie przez władze naczelne Z. S. Osiągnąć to możemy tylko wtedy, jeżeli każdy z półmilionowej gromady członków Z. S. watość jednego dnia swej pracy zarobkowej, względnie pracy, będącej źródłem jego utrzymania, przeznaczy na cel powyższy, lub też podejmie się pojedynczo lub łącznie z innymi członkami oddziału wykonać określoną przez się dobrowolnie pracę i spienięży ją lub jej wytwory, przekazując zadeklarowaną sumę jako swój udział w konkursie oddziału. Konkurs przyjmujemy jako sposób przeprowadzenia imprezy, aby oddziałom dać możność porównania rezultatów ich wysiłków i szlachetnej ambicji.

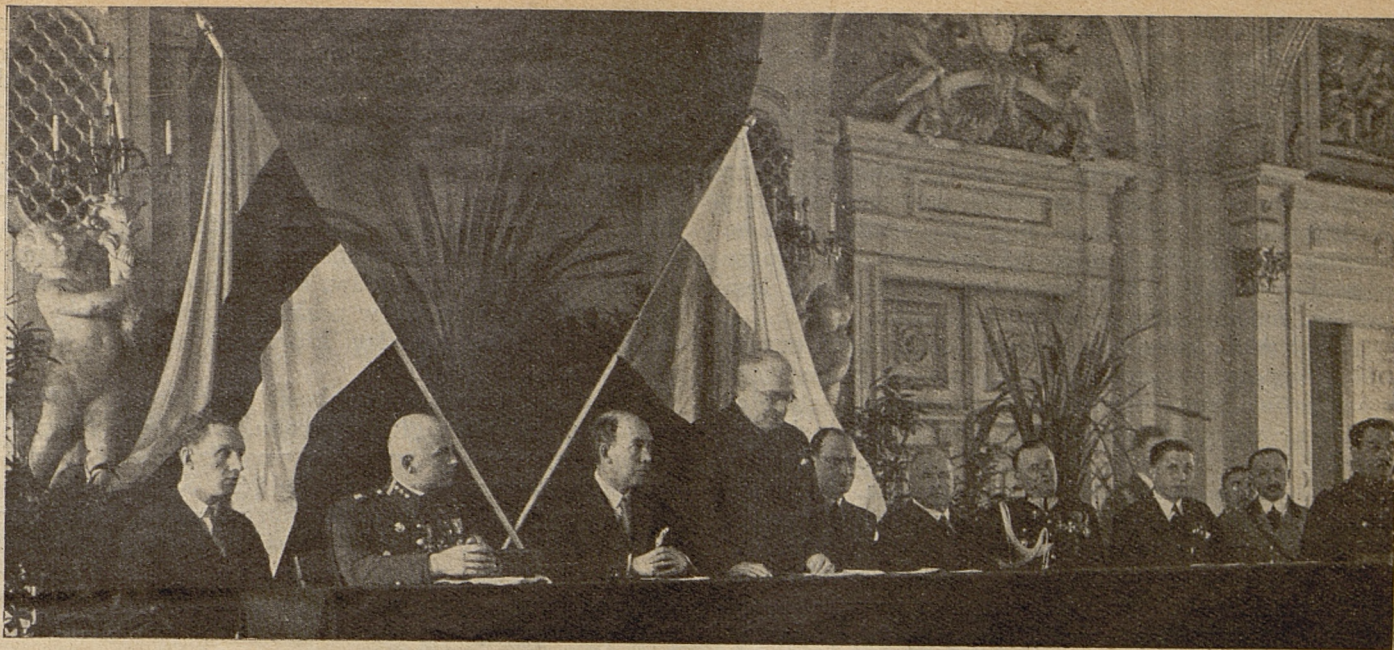
Pomyślcie tylko, Obywatele: przeciętna wartość pracy jednego strzelca niech tylko jeden złoty stanowi, to pół miliona złotych co rok musi być rezultatem konkursu. Jakiemiż pokaźnymi a pożytecznymi dziełami znaczyć będziemy corocznie pochod idej strzeleckiej, jakżeż dumni możemy być ze swej potężnej organizacji, jak radośnie będziemy mogli świadczyć się imieniem strzeleckim!

Rok bieżący zaczynamy pierwszym konkursem pod hasłem: „Budujemy wielką strzelnicę im. Marszałka jako żywy symbol naszej pracy, jako wspólny pomnik naszej troski o sprawę obrony Narodu”.

Obywatele Prezesi i Obywatele Komendanci! Nikogo z waszych oddziałów nie może zabraknąć!

Pamiętajcie o tem i wy, szarzy, szeregowi Obywatele, ta sprawa nietylko bowiem do szarż należy. Opiekować się nią i czuwać nad należytem jej załatwieniem powinien każdy strzelec i każda strzelczyni, bez względu na to, jaką w organizacji sprawuje funkcję, czy jaką ma szarżę.

Zatem każdy pamięta o strzeleckim konkursie pracy i każdy dołoży swoją cegiełkę, aby konkurs ten przyniósł takie owoce, jakich po nim się spodziewamy.



Z okazji narodowego święta Estonji odbyła się w niedzielę, w sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczysta akademja. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz Polski i Estonji oraz delegacje organizacji i stowarzyszeń. Związek Strzelecki reprezentowali: prezes Zarządu Głównego ob. mec. Paschalski i Kmdt Główny ob. płk. Rusin. Na zdjęciu prezydjum akademji.

CO BĘDZIEMY ROBILI ODDZIALE PO ODBYCIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ *Nowa, wielka dyskusja „Strzelca“*

Mamy w organizacji jedno takie zagadnienie, nad którym poważnie musimy się zastanowić i które jaknajrychlej musimy rozwiązać, jeśli nie chcemy aby nasza praca się marnowała, lecz by przyniosła państwu jaknajwięcej pożytku. Tem zagadnieniem jest sprawa powrotu strzelców po odbyciu służby wojskowej do swoich macierzystych oddziałów i kwestja programu pracy dla strzelców poborowych.

Dotychczas często zdarza się tak, że mamy oddział strzelecki, składający się w pewnej części z młodzieży przedpoborowej, że ta młodzież wychowuje się w oddziale pod względem obywatelskim i odbywa ćwiczenia z zakresu przysposobienia wojskowego, ale tylko do czasu, dopóki nie nadejdzie chwila wcielenia strzelców przedpoborowych do szeregów armji czynnej. Wtedy czasami bardzo uroczyście wyprawiamy naszych kolegów z oddziału do wojska czasami — co jest o wiele gorsze i brzydsze — nawet z nimi przed odjazdem nie pożegnamy się i wpływ organizacji strzeleckiej na tę młodzież często się kończy.

Wprawdzie w wojsku nasi chłopcy na każdym kroku przekonywują się, jak wiele daje należenie do Związku Strzeleckiego i jak przy strzelcach powołanych do czynnej wojskowej służby wyglądają ci, którzy przed wcieleniem do wojska nie przebyli szkoły u strzelców, ale bardzo często po odsłużeniu wojska do oddziału swojego nie powracają. Czasami są zbyt mało uświadomieni i sądzą, że cele organizacji strzeleckiej kończą się na tem, że młodzież w oddziałach przechodzi wyszkolenie wojskowe i że

wskutek tego ma ulgi w wojsku, więc po odbyciu służby wojskowej nie mają pogo do strzelców należeć, w innych znowu wypadkach może i chcieliby pracować nad sobą w organizacji strzeleckiej, ale właśnie odpowiedniej dla siebie pracy nie znajdują.

Daje się przytem zauważyć tu błędne koło. Ponieważ do oddziału nie wrócili ci, którzy odbyli służbę wojskową, prowadzi się w takim oddziale tylko pracę w ramach przystosowanych dla młodzieży przedpoborowej. Ponieważ z drugiej strony program pracy oddziału nie obejmuje dziedzin interesujących tych, którzy wojsko mają już poza sobą, nawet gdyby który z rezerwistów chciał należeć w dalszym ciągu do oddziału, nie ma w nim co robić i zniechęca się.

W bieżącym roku obchodzimy wielkie święto. Czwierć wieku mija, jak powstały przed wojną na terenie Małopolski pierwsze formacje strzeleckie. Wśród licznych sposobów uczczenia rocznicy dwudziestopięciolecia istnienia naszego Związku znajdzie się niezawodnie i ugruntowanie podstaw dalszej egzystencji ruchu strzeleckiego w niepodległej Polsce. A podstawy te ugruntujemy wtedy, jeśli zachowamy ciągłość pracy w organizacji. Ciągłość ta ma polegać na tem, że nie będziemy co roku zaczynali pracy w oddziałach od początków, lecz że tę naszą pracę będziemy prowadzić latami. To znaczy, gdybyśmy zaczynali pracę w nowozałożonym oddziale, pewną ilość lat przeznaczylibyśmy dla przygotowania młodzieży przedpoborowej do służby wojskowej, odpowiednią znowu ilość czasu na różne dziedziny pracy

rezerwistów. W oddziałach, do których należy młodzież pod względem wieku mieszana, prowadzona byłaby zarówno praca dla przedpoborowych, jak i dla rezerwistów. Ale według ściśle określonego porządku, rok po roku, tak jak roczniki są w szkołach.

Tej ciągłości w pracy Związku Strzeleckiego domaga się zresztą dobro państwa, któremu służymy. A dokonać tego możemy jedynie wtedy, jeśli będziemy w oddziałach mieć do czynienia nie z przepływającym jak woda materiałem ludzkim, ale tymi samymi ludźmi każdego następnego roku.

W listach, które otrzymujemy od naszych przyjaciół i współpracowników w terenie, w rozmowach, które prowadzimy nieraz z działaczami strzeleckimi i ze skromną, zwyczajną bracią strzelecką napotykalibyśmy nieraz na to zagadnienie. Sądzimy, że wiele korzyści przyniosłoby tej sprawie, gdybyśmy przed jej rozstrzygnięciem przez naczelne władze organizacji przedyskutowali ją na łamach „Strzelca”.

W dyskusji na temat „Co będziemy robili w oddziale strzeleckim po odbyciu służby wojskowej”, którą rozpoczynamy niniejszym artykułem może i powinien zabrać głos każdy myślący strzelec i każ-

da strzelczynie. Prosimy zabierać w tej sprawie głos i prosimy w nadsyłanych do dyskusji artykułach poza omawianiem dotychczasowego stanu rzeczy pod tym względem w naszej organizacji dawać praktyczne, pozytywne wskazania.

„Co będziemy robili w oddziale strzeleckim po odbyciu służby wojskowej” — oto przecie temat dyskusji. Więc — powtarzamy — chodzi o praktyczne, pozytywne wskazania, co powinno się znaleźć w programie pracy dla strzelców, którzy już wojsko odsłużyli i którzy nie mogą w oddziale zajmować się tem samem, co ci ich koledzy, którzy do oddziału dopiero wstąpiłi.

Bardzo gorąco do dyskusji zachęcamy i przyrzekamy, że każdy głos z terenu, jeśli będzie wnosił coś nowego do sprawy, będziemy drukowali. Ponieważ sprawa rezerwistów w Związku Strzeleckim jest jedną z najbardziej palących spraw naszej organizacji — wierzymy, że w dyskusji zabiorą głos liczni strzelcy z terenu całego kraju i że dyskusja znakomicie przyczyni się do rychłego i należytego tej sprawy rozstrzygnięcia.



KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

MAKSYMILJAN JACKOWSKI

Siłą swą zawdzięcza Wielkopolska zwłaszcza stanowi włościańskiemu. Gospodarz wielkopolski to wykształcony, przywiązany do polskości i świadomy swych zadań w społeczeństwie obywatel. Jednak nie zawsze tak bywało. Po zaborze Wielkopolski przez Prusaków włościanie poznawszy nie tylko, że byli warstwą majątkowo upośledzoną i gnębianą przez rząd pruski, ale mało było wśród nich ludzi, którzy umieli w codziennym życiu stać na straży polskości.

Uświadczenie obywatelskie rolnika wielkopolskiego datuje się od połowy 19 wieku. Wtedy to w r. 1865 gospodarz Stasiak z Księginiek wespół z zasłużonymi wysoce działaczami społecznymi ks. Wiśniewskim, Konstantym Szczanieckim i Juljanem Bukowieckim założył w Dolsku pierwsze Kółko Rolnicze.

Owo pierwsze Kółko Rolnicze to był związek potężnej w późniejszych czasach instytucji społecznej, która podobnie jak obecnie Związek Strzelecki ogarnęła cały kraj. Trzeba było jednak tak potężnej osobistości, tak wielkiego patrioty i tak

światłego umysłu, jakim był Maksymiljan Jackowski, aby z zawiązanego dopiero Kółka Rolniczego uczynić organizację, obejmującą dziesiątki tysięcy członków i mającą wpływ na rozwój życia ekonomicznego Wielkopolski.

Maksymiljan Jackowski to jeden z tego zastępu mężów, który stanowią Marcinkowski, hr. Edward Raczyński, Libelt, ks. Wawrzyniak, pułkownik Niegołęwski, bracia Poplińscy, ks. Szamarzewski i tyłu innych, którzy dzięki usilnej pracy dla ludu wielkopolskiego i mądrej akcji oświatowej podnieśli ogół społeczeństwa wielkopolskiego na taką wyżynę, że mogło ono śmiało podjąć walkę z prusactwem i stawić czoło atakowi gospodarczemu, jaki Niemcy dopuścili na polską wieś, polskie warsztaty i polskie fabryki.



Maksymiljan Jackowski, zasłużony działacz
ludowy na terenie Wielkopolski.

Maksymiljan Jackowski urodził się w r. 1816, zmarł zaś na kilka lat przed wielką wojną. Był on wzorowym gospodarzem w swoim majątku Pomarzanowicach, zyskał sobie swą pracownością i nieznającym żadnym z Niemcami

układów patriotyzmem powszechne poważanie i szacunek. Jackowski był tym właśnie, który szczęśliwie rzuconą myśl kółek rolniczych rozwinął i doprowadził do wspaniałego rozkwitu. Od roku 1873 do r. 1901, pracując niezmiernie, jeżdżąc po prowincji, zachęcając włościan do przystępowania do kółek oraz publikując różne prace z dziedziny rolnictwa i ekonomji, Jackowski zrobił więcej niż niejeden działacz polityczny w parlamencie.

Jackowski wiedział, że pierwszym warunkiem odrodzenia się polskości w Wielkopolsce to stworzenie silnego, zamożnego i uświadomionego narodowo stanu drobnych gospodarzy i że to najpewniejsze oparcie na przyszłość. Wytrwale też pouczał w zakresie rolnictwa, zawzięcie ćwiczył swych wychowanków, pilnie przestrzegał, aby wszyscy członkowie kółek rolniczych w swem gospodarstwie oszczędzali

i w ten sposób po kilku dziesiątkach lat twardej, mądrej i pożytecznej pracy mógł się pochwalić niebyłym jakim rezultatem. W roku 1901 istniało 216 kółek rolniczych, w r. zaś 1904 — 274 z 12.000 członków.

Ciężka praca nadwyrężyła siły Maksymiljana Jackowskiego, to też w r. 1901 złożył patronat Kółek Rolniczych w ręce młodszego Józefa Chłapowskiego i wycofał się z pracy publicznej. Pożegnanie ukochanego patrona było wzruszającą manifestacją przywiązania najszerzych kół do Jackowskiego. Społeczeństwo wielkopolskie czuło, że odchodzi od niego jej najlepszy przyjaciel, najwierniejszy i najmądrzejszy doradca, to też ludność wiejska żegnała go ze szczerem wzruszeniem.

Odtąd kółka rolnicze stały się szkołą nie tylko w zakresie rolnictwa, ale też szkołą oszczędności, patriotyzmu i obywatelskości. I za to Maksymiljanowi Jackowskiemu należy się największa wdzięczność.



WPROWADŹMY ZŁOTO POD STRZECHE WIEJSKĄ

Każdy dziś wzdycha bezskutecznie do tego złoto, nie wiedząc, co czynić, by go „obłaskawić” i by on raczył litościwie przestąpić próg naszej biednej chałupy.

Dlatego i my zwyczajem utartym, pozwolimy sobie parę uwag dołączyć do tego nagminnego dumania w przekonaniu, że nasze porady sporo złota sprowadzą pod strzechę wiejską.

JAK Z BRUDNEGO CIELSKA ZŁOTO KAPIE?

Jest rzeczą konieczną zastanowić się, jak należy przez rok cały postępować, by ciało rolnika oraz jego konia, krowy i prosiąt było bezwzględnie czyste.

Otóż krowa nie myta i nie czyszczona daje dziennie mleka jeden litr mniej. Urasta ona, również jak i koń na towar rynkowo mało wartościowy.

Również człowiek nie myjący swego ciała przestacza się w pracownika niechlujnego i nierozgarniętego. Właśnie te straty na codziennem niechlujstwie urastają w ciągu roku na obszarze Polski do kwoty miliardowej. By z tem już raz skończyć, pamiętaj o książeczce dr. Kapczarka: „Zdrowie w chacie wiejskiej”.

USTĘPOWY BRYLANT.

Wies nasza nie zna racjonalnie urządzonych ustępów. Część zagród nie ma ich wcale (50 proc.), reszta jest w stanie całkowicie zapuszczonym. Zawartość każdego ustępu, rozumnie pielęgnowanego (kompost), może wynawozić móg roli; niektórzy wyceniają wartość takiego rocznego kompostu na zagrodzie do 100 zł.

Mamy 3 miliony zagród wiejskich. Stąd też straty nasze, wynikające z niechlujstwa w tej dziedzinie wynoszą rocznie conajmniej

20 milionów złotych,

jeśli liczyć będziemy przez ostrożność w kilkakrotnie obniżonym rachunku.

UCZCIWY BANKIER POLSKI — TO MAŁA KURKA.

Bardzo radzimy naszemu Czytelnikowi zastanowić się nad sprawą, jak należałoby postąpić, by rozwinąć chociażby mały, lecz dobrze prowadzony chów drobiu, a szczególnie kur.

Właśnie ta mała kurka może sporo majątku przysporzyć, oczywiście o ile ten chów prowadzony będzie według wskazówek instruktorów lub też na podstawie pouczeń książki „Jak chować kury, aby miały dużo jaj”. M. Trybalskiego (cena 90 gr.).

Również należy pamiętać, że jaj nigdy nie należy sprzedawać za bezcen domokrajnym



Tak można wymyć całe ciało w najuboższej izbie.

handlarzom, lecz tylko do zbiornicy jaj najbliższej Mleczarni Spółdzielczej.

Nic też dziwnego, że gospodarze innych krajów bardzo cenią kury w zagrodach swoich, jak to widzimy z takiego zestawienia: Na jednego mieszkańca w Polsce przypada 1 kura, w Danii 6 kur, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 8 kur.

Już dzisiaj kura polska poprawia wielce bilans handlowy Państwa; również i na zagrodzie rolnej olega ona swoją wielką rolę i niejedno mieszcząc się zażegna.

ZŁOTY RÓG LUDU NASZEGO.

Te nasze pogadanki gospodarze na przedwiosniu mają jedną zasadniczą cechę: wszystkie prowadzą się do prawdy zupełnie dobrze widocznej, że każde ulepszenie w naszej zagrodzie rolniczej wymaga porady z dobrej książki gospodarczej. Widzimy, że nawet tych książek w Polsce musi być sporo, a każda z nich poucza o zagadnieniach innych.

Na rozciągłości ostatnich kilku miesięcy w dziale Przysposobienia Rolnego staraliśmy się tę wielką prawdę w przykładach wyrazistych, a różnorodnych rozwinać przed strzelcem - rolnikiem.

Dzisiaj zakończymy naszą rozmowę uzasadnionem powyżej twierdzeniem, że kryzys obecny sam nie przejdzie, lecz że trzeba go przezwyciężyć zapomocą rozumnej, oświeconej pracy na zagrodzie wiejskiej.

WĘDRÓWKI PO POLSCE

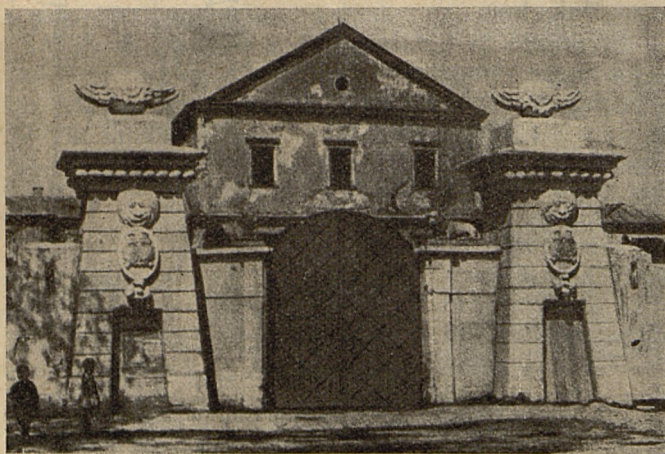
BASTJONY ZACHODNIEJ KULTURY

O szarym świecie ruszyli w kierunku Tarnopola.

— Miasto to, dziś wojewódzkie, liczące około 40.000 mieszkańców — zaczął gawędę Michał Flis — zawdzięcza powstanie hetmanowi Janowi Tarnowskiemu, który uzyskuje od króla Zygmunta Starego t. zw. przywilej lokacyjny na założenie m. „Tharnopolje”.

Nad Seretem, a raczej stawem, w który się tutaj ta podolska rzeka rozlewa, powstaje zamek, którego szczątki dziś jeszcze oglądamy.

Pośród strzeleckiej gromadki zapanowało zburzenie, kiedy podeszli pod stare mury. W.



Tarnopol: Brama Zamkowa.

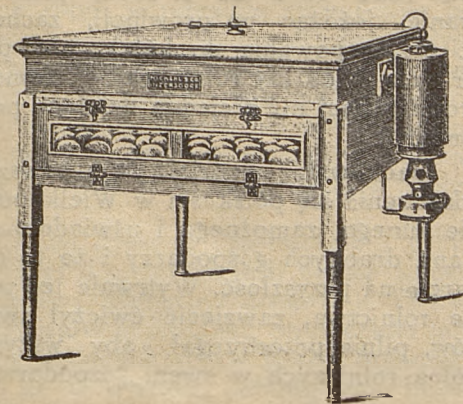
Nasze starsze pokolenie doczekało się już wielkiego sprzymierzenia w tej pracy podstawowej: jest to właśnie armia dzieci szkolnych o sile 4 miliony głów oświeconych, kierowanych przez 75 tysięcy dzielnych jednostek nauczycielskich.

Mrówcza praca tych małych kulturalnych działaczy już dzisiaj daje wiele przybytku w majątku społecznym Polski

Obliczono, że gdy w pełni zacznie działać tworzona już dzisiaj u nas Szkoła Pracy, z rąk działwy szkolnej oraz z pracy nauczyciela polskiego w majątku społecznym naszym będzie przybywało rok rocznie przeszło

2 milardy złotych.

Słusznie więc wiedza dzisiejsza poucza, że zamocność narodu tworzy przedewszystkiem mózg jego ludu, następnie praca rąk obywateli, dalej bogactwa materialne i tylko w końcu szarym tego szeregu zaznacza się skuteczność gospodarcza pieniądza.



Najnowsza wylęgarnia naftowa.

pień koniecznie chciał zwiedzić loch, gdzie był uwięziony Bohun.

Michał Flis opowiadał o dziejach osiedla, związanego z rodem Sobieskich, którzy jakiś czas mieli je w rodzinnym posiadaniu.

— Dzięki szczególnej opiece królów polskich i dzięki doskonałemu położeniu geograficznemu na przecinających się szlakach handlowych mieszkańcy Tarnopola doszli do wielkiego dobrobytu. Do dziś odbywają się słynne podolskie jarmarki św. Anny.

— Ale to samo położenie, które sprzyjało rozwojowi handlu, było nieraz przyczyną spustoszeń i napadów — dorzucił rezolutnie Wacek Stępień.

— Istotnie — podjął temat komendant oddziału — liczne i częste najazdy dziczy tatarskiej zniszczyły miasto i obronny zamek. Ale czegoż nie zdziałał duch wytrwałości i oporu i z gruzów do dawnej świetności doprowadzają go Sobiescy. Dziś oglądamy resztki dawnej groźnej wspaniałości.

Z pod bramy zamkowej udała się gromadka strzelecka na zwiedzenie kościoła Dominikanów, jednego z najcenniejszych w Polsce zabytków barokowych z XVIII w., poczem oglądano jeszcze dawniejszą cerkiew pod wezwaniem św. Krzyża z XVI w., i bóżnicę wzniesioną jeszcze w XVII wieku, a pomyślaną zarazem jako punkt warowny i obronny

— Dziś państwo polskie — mówił komendant — daje wszystkim trzem wyznaniom ochronę i obronę, pozwala na rozwój kulturalnych czy religijnych właściwości w imię najszerszej pojętego

widzącego w każdym swym bliźnim istotę, mającą równe prawa do życia.

Stach poprowadził gromadę na stary Rynek, gdzie obiecywał znaleźć gospodę, w której miód pijał Zagłoba. Obaj z Jankiem do zmroku szukali zajazdu, gdzieby jakiś napis lub znak wskazywał, że kiedyś gościł tu słynny gaduła i samochwalca. Na głos trąbki obozowej trzeba było jednak zrezygnować z tych interesujących poszukiwań.

O świcie następnego dnia ruszyli w dalszą drogę, srebrną wstęgą wijący się Seret ikusił młode Wilczęta i za zezwoleniem komendanta — drogę do Mikulińiec odbyli rzeką na wypożyczonych w przystani kajakach.

Z resztą uczestników wycieczki spotkali się na zamku, którego ciekawe dzieje opowiadał komentant Flis.

— Zbudowany jeszcze w XVI wieku, cały z kamienia, o ścianach dwumetrowej grubości, stanowił zamek mikuliński naprawdę twardy orzech do zgryzienia. Położony na szlaku tatarskim, był jedną z bardzo ważnych kresowych placówek rycerskich. Szczególnie wstawił się w dziejach polskich mężną obroną w roku 1675, kierowaną przez Ochryjowskiego przeciw przemożnym zastępom tureckim.

W drodze powrotnej zwiedzili strzelcy piękny kościół barokowy, pochodzący z XVIII wieku, a ufundowany przez Potockich.

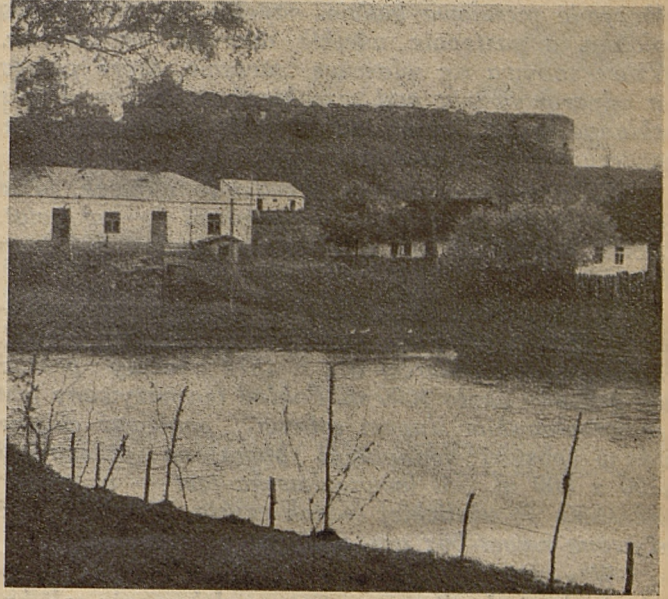
Obóz rozbito w lesie. Mech miękkki i przytulny zapraszał do spoczynku. Strzelcy zakrzętnęli się koło strawy.

Tymczasem starsi rozpięli namiot i zasiedli przy rozpalonem ognisku. Michał Flis opowiadał o dziejach bohaterskiej Trembowli.

Mrok spłynął na szumiące konary drzew, przez które ostatniemi blaskami czerwieni przedarło się zachodzące słońce. Gdzieś w oddali śpiewał słowik.

Nastało uroczyste milczenie. I zadumali się chłop-

cy wsłuchani w szum starego dębu, który wiele, wiele widział, i wiele zmiennych, ojciec lasu, przeszedł koleją.



Ruiny zamku w Mikulińcach, sfotografowane na tle zabudowań sąsiadujących z niemi.

Z zapadającymi cieniami nocy las począł zaludniać się rycerzami polskimi i hordami pohańców. Już idą. Podsuwają się. Straszne, pyzate i kości-ste, skośnookie twarze. Już krzykną: Ałłach!

Stach spał napozór twardo, ale czujnie. Chwył przez sen za toporek i groźnie nim potrząsnął.

Komendant Flis okrył go ciepłym kocem, dorzucił drew na dogasające ognisko i wnet sam twardo zasnął
Jacek Jedliński.

Naci linotypie i fali radjowej

NASZE WIELKIE BOGACTWO — SÓL

Sól jest niezbędnym składnikiem naszych pokarmów. Potrawy, jej pozbawione, są niezdrowe i niesmaczne i szybko się psują. Nasze Kresy Wschodnie, odcięte podczas wojny 1918—21 r. od dowozu soli, płaciły za sól każdą cenę.

Pokłady soli mamy na Podkarpaciu i koło Inowrocławia. Małopolski pas solny zaczyna się w okolicy Sworzowa koło Krakowa i biegnie na wschód przez Rajsko, Barycz, Wieliczkę, Bochnię do Łaz, a potem występuje dopiero na południe od Przemysła.

Najbardziej znane są pokłady soli w Wieliczce, gdzie sól dobywana jest od r. 1242 i gdzie kopalnie dosięgły głębokości 313 m.

Kopalnie te można zwiedzać. Są one niezmiernie ciekawe i ściągają liczne wycieczki z kraju i zagranicy. Zwiedzający opuszczają się windą pod ziemię, gdzie niknie wszelki odgłos życia i gdzie niema żadnej żywej istoty prócz człowieka.

Nieskończonej długości korytarze ciągną się na przestrzeni setek kilometrów, krzyżują się i człowiek nawet obeznany z kopalnią, łatwo może się w nich zgubić. Kopalnia dzieli się na 8 poziomów (jakby pięter). Pierwszy jest na głębokości 63 m., ostatni — 313 m.

Wydobyta sól wywożona jest elektryczną, wąskotorową kolejką, dług. 120 km. Dawniej siłę mechaniczną zastępowały konie, które raz opuszczone do wnętrza kopalni, nigdy już nie oglądały światła dziennego.

Na człowieku nieobeznanym z pracą kopalni, prócz ciszy i chłodu, panujących pod ziemią, ogromne wrażenie wywiera świadomość, że oto nad sobą ma setki metrów grubą warstwę ziemi. Trudno oprzeć się myśli: „a jeżeli zabłądzimy? a jeżeli zawali się?” Jednak przewodnik śmiało prowadzi chodnikami, podnartem drewnianymi stemplami, wysypanymi piaskiem i oświetlonemi elektrycznością.

Sól, dożywana w kopalni, oczyszcza się w warzelni soli od domieszki gipsu i soli magnezjowych. Warzelnia ta, ukończona przed wojną, obecnie jest odnawiana i rozszerzana. Niezwykle wrażenie robią brzozy metalowe kadzie, napełnione zielonkawą solanką, a następnie wielkie aparaty próżnicowe, gdzie odbywa się właściwe warzenie, które polega na odparowywaniu pod wysokim ciśnieniem. Przez szklane szybki, widać jak kłębi się i bulgocze płyn, zawierający dużą domieszkę soli.

Sól z tych aparatów przechodzi do wirówek, gdzie jest osuszana, a następnie do pakowni i — w świat. Łączna produkcja soli w Wieliczce wynosi 500 tonn dziennie.

W Inowrocławiu sól została odkryta przypadkowo w 1835 r. przy wierceniu przez magistrat studni. Dopiero jednak wiercenia z r. 1872 ukazały pokład soli grubości około 1000 m. Pokład ten nazywany jest „inowrocławskim słupem solnym”, ponieważ ciągnie się w postaci jednolitego bloku na przestrzeni 2300 x 800 m. Sól inowrocławska jest — w przeciwieństwie do wielickiej — tak czysta, że może być używana nawet bez uprzedniego oczyszczania.

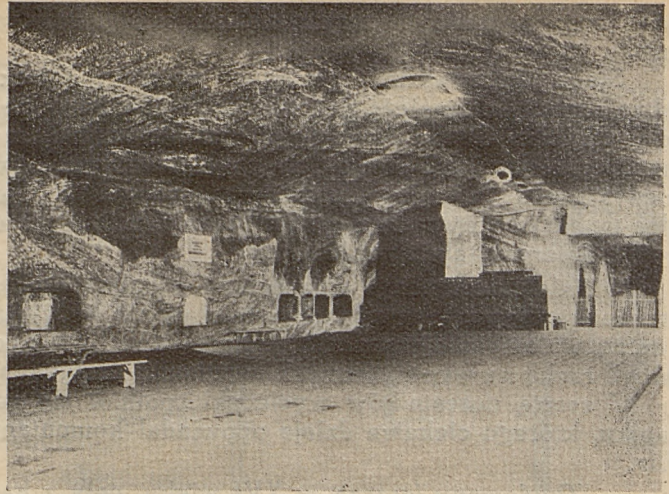
W r. 1907 zdarzyła się katastrofa zalania chodnika i od tej chwili zaprzestano wydobywania soli kamienniej. Obecnie czynne są tylko urządzenia warzelnicze, przerabiające solankę, wypompowywaną z wnętrza kopalni. Na miejsce wspomnianej solanki napszczana jest woda zwykła.

Produkcja dzienna solanek inowrocławskich dosięga 160 tonn.

Podczas obrad nad budżetem państwa (zamierzonymi w ciągu roku wydatkami i przewidzianymi dochodami) Rząd zdawał sejmowi m. in. sprawę z gospodarki monopolu solnego.

Monopol solny zarządza obecnie 8 czynnymi zakładami z wytwórczością 322.571 tonn soli rocznie. Roczne spożycie soli w Polsce wynosi 346 tys. tonn, czyli 10.81 kg. na głowę ludności. Państwo ze sprzedaży soli ma roczny zysk w kwocie 96 milionów zł. Zagranicę wywozimy mało (za 783 tys. zł.) ze względu na silną konkurencję soli niemieckiej.

Sól jest naszym wielkim bogactwem narodowym. Nie potrzebujemy się obawiać, że jej nam zabraknie. Zapasy samej tylko kopalni inowrocławskiej oblicza-

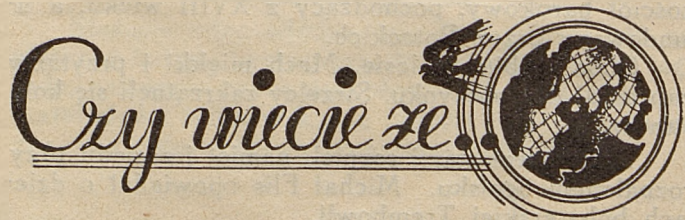


Grota im. Sienkiewicza w kopalni w Wieliczce.

ne są na miliard tonn, co przy obecnym spożyciu i starczyłoby nam na trzy tysiące lat.

Możemy zatem solić dobrze!

Witold Wroński.

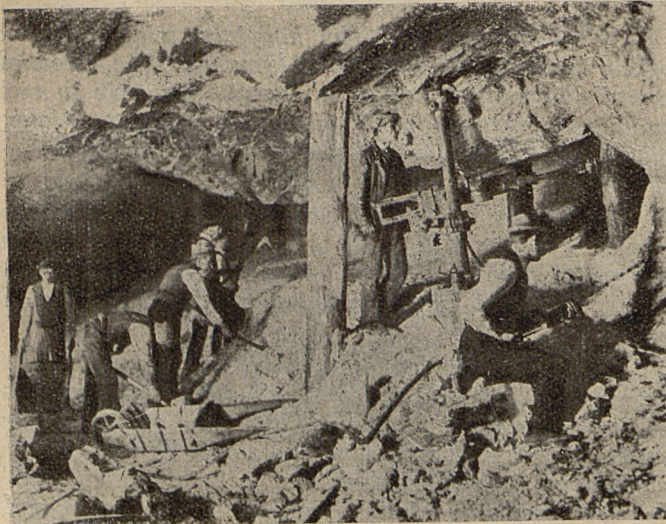


W AMERYCIE ZBUDOWANO KILKA FABRYK — bez okien. Obliczono, że budowa okien podnosi koszt budowy gmachów o przynajmniej 6 proc., a ponadto zimową porą oszczędza się około 50 proc. kosztów ogrzewania. Fabryki zaopatrzone są w wentylatory i oświetlenie elektryczne. Światło elektryczne zdaniem architektów amerykańskich kalkuluje się taniej od światła słonecznego!

UBRANIA NASZE SĄ Z KRYSZTAŁU — niezależnie od tego, czy składają się z wełny, bawełny, jedwabiu sztucznego lub naturalnego! Do tego zdumiewającego wyniku doprowadziły nas badania uczonych. Okazało się, że włókna wszelkich materiałów tkackich mają strukturę krystaliczną, to znaczy składają się z małych krysztalców bardzo podłużnych i wyjątkowo cienkich.

PCŁÓW WIELORYBÓW będący przedtem głównym źródłem dochodów ludności Norwegii, od jesieni zeszłego roku prawie całkowicie ustał. Fakt ten spowodowany został decyzją dyirekcji wielkiego, angielsko-holenderskiego trustu mydlarskiego, „Unilever”, będącego głównym odbiorcą oliwy wielorybiej, decyzją zmierzającą do stosowania odtąd wyłącznie tłuszczu roślinnego do produkcji mydła. Sądzić należy, że z takiego obrotu sprawy najwięcej ucieszą się wieloryby.

MOŻNA ZAGASIĆ ŚWIECĘ POPRZECZ ŚCIANĘ. Ciekawy ten eksperyment przeprowadzono niedawno z okazji badań nad „oddechem” ścian. Okazuje się, że domy zbudowane z cegieł są „przewiewne”, gdyż nawet przy małej różnicy temperatury następuje przez ściany wymiana powietrza. Średnio należy się liczyć z przenikaniem 3/4 metra sześciennego powietrza przez każdy metr kwadratowy powierzchni ściany o grubości półtora cegły. Okoliczność, że domy nowoczesne są często bardzo zimne, tłumaczy się faktem większej przenikliwości dziś ogólnie przy budowie domów stosowanych cegieł fabrycznych.



Górnicy przy wydobywaniu soli w Wieliczce.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



ZAWODY BOKSERSKIE



Strzelec Fort Bema - Makkabi 7:9

Rozegrane ub. soboty zawody towarzyskie Z. S. Fort Bema (Warszawa) — Makkabi dały wynik 7:9 dla Makkabi. Makkabi wystawiła swój najlepszy jakim dysponuje obecnie zespół. Strzelcy dali na ring też co mieli najlepszego. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Frenkiel — Birenbaum: wygrywa z małą przewagą makkabista; Frenkiel mimo przegranej bardzo dobry. Czyni z meczu na mecz duże postępy. A ponieważ był to jego drugi mecz w życiu, można się po nim dużo spodziewać. Zdaje się, że będzie miał mistrzostwo Z. S.

Bejer — Krawiecki: walka słaba. Bejer pętał się, a nie chodził po ringu. Praca nóg wadliwa przez ciągłe krzyżowanie się, przez co po ciosie przeciwnika przybierał stale rażące pozycje, coś w formie ćwierć obrotu w tył! Ręce bez żadnego repertuaru ciosowego, zupełnie niewykorzystane. Cios słaby. Przegrana czysta, zasłużona.

Wielgasiewicz — Minz. Wielgasiewicz rozstrzygnął pierwszą walkę na korzyść naszej drużyny: walczył nadzwyczaj ostrożnie z głową. Będzie z niego pierwszorzędny zawodnik. Szybki, zręczny, umie w porę uderzyć. Brak seryj uderzeń, których z czasem trzeba się nauczyć!

Olszewski — Konigswein: druga nasza wygrana i to całkiem czysto. Olszewski dobry technik o dobrym ciosie. Mało zasłony, przez co dostał parę celniejszych uderzeń, jednak na szczęście bez skutku. Duża, pewna podpora drużyny.

Wichliński — Klaces: walka równa może z małą przewagą Wichlińskiego. Sędziowie dali nierozstrzygniętą. Wichliński technicznie dobry, lecz mało agresywny, a bez tego nawet z techniką przegrywa się walkę. Pierwsza runda należy całkowicie do naszego pięściarza. Druga wyrównana. Trzecia mała przewaga Klacesa.

Gutkowski — Wysocki: Gutkowski nie wiem dlaczego, szpetnie stchórzył. Unikał walki. Na innych zawodach sędzia byłby walkę napewno przerwał za unikanie walki. Bokser, który boi się ciosu przeciwnika, nie jest bokserem. Groźnego pod względem siły, a słabego technicznie Wysockiego mógł napewno Gutkowski oblaśkawić, gdyby nastawił mu parę dobrych prostych! Wnioskuje to z ostatniej rundy, która miała coś z walki, i nieco zrehabilitowała Gutkowskiego.

Kostrzewa — Pilnik: Pilnik jest naprawdę stalowem narzędziem ślusarskim i wypiłował Kostrzewę do skutku. Nasz Kostrzewa wyjątkowo słaby trzymał się dobrze w pierwszej rundzie. Druga należała całkowicie do Pilnika. Trzecia z początku należy do Kostrzewy. Jednak już po pierwszej Pilnik obejmuje inicjatywę i dusi bezlitośnie do końca. To, że Kostrzewa przegrał to trudno, zdarza się. Należy jednak podkreślić to najważniejsze z walki, że mimo bardzo ciężkich dla niego chwil wytrwał do końca, nie położył się na deskach i nie poddał się. Dla publiczności mimo przegranej był zwycięzcą. — Zwycięzcą siły i woli nieugiętości. Daj nam Boże więcej tak ambitnych zawodników. Pilnik nabytek Makkabi z Wilna jest materiałem pierwszorzędnym. W mistrzostwach Polski ciężki orzech do zgryzienia nawet dla najlepszych pięściarzy.

Ostatni nasz pięściarz, Strzelec (nazwisko!) nie znalazł przeciwnika na ringu i wygrał bez walki. Podobno przeciwnik dowiedziawszy z kim ma walczyć dał... nogę!

Młody sędzia ringowy p. Pasturczak b. dobry. Publiczność chociaż w 90 proc. żydowska sportowo sprawiedliwa.

M. K.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

ZAWODY NARCIARSKIE PODOKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. — W dniach 18 i 19 lutego b. r. odbyły się w Wiśle zawody narciarskie o mistrzostwo Z. S. podokręgu „Śląsk”, przy udziale 80 strzelców i 5 strzelczyń. Przepiękna pogoda i dobre warunki śnieżne ściągnęły na te dni do Wisły wielką ilość członków i sympatyków Z. S. Wśród obecnych zauważyliśmy kmdta podokręgu ob. kpt. Pittnera, wiceprezesa podokręgu ob. inż. Albinowskiego, sekretarza podokręgu ob. Parnowskiego oraz członków Towarzystwa Przyjaciół z Rudy, inż. Solca, inż. Zendla i innych. Na program zawodów złożyło się: Bieg na 12 klm. seniorów, w którym I miejsce uzyskał Legierski Józef Z. S. Koniaków w czasie 53,48, II — Haratyk Jan Z. S. Koniaków 53,55, III — Krzoch Michał Z. S. Wisła 55,26, IV — Fiedor Franciszek Z. S. Koniaków 55,44, V — Kukuczka Józef Z. S. Istebna 56,35, VI — Drobisz Józef Z. S. Wisła 57,11. Bieg 9 klm. juniorów, w którym I miejsce uzyskał Morzoł Paweł Z. S. Wisła w czasie 43,57, II — Matuszny Józef Z. S. Koniaków 47,18, III — Wawrzacz Jan Z. S. Istebna 50,31. Bieg 9 klm. strzelczyń, w którym I miejsce uzyskała Rabinówna Katarzyna Z. S. Koniaków w czasie 57,49, II — Pilchówna Marja Z. S. Wisła 1 02,15, III — Pellarowa Emilja Z. S. Wisła 1.08,37, IV — Pilchówna Hanka Z. S. Wisła 1.17,02. W kombinacji zajęli miejsca: I — Haratyk Jan Z. S. Koniaków pkt. 303,4, II — Fiedor Franciszek Z. S. Koniaków pkt. 287,3, III — Logierski Józef Z. S. Koniaków pkt. 238,1, IV — Lazar Jan Z. S. Wisła pkt. 224,6. W skokach



Zawodnicy bokserzy oddziału Związku Strzeleckiego w Zgierzu.

I miejsce uzyskał Charatyk Jan Z. S. Koniaków pkt. 146,03, II—Morzół Paweł Z. S. Wisła pkt. 123,08, III — Dróżd Paweł Z. S. Wisła pkt. 120,06. Zdobywcy pierwszych nagród otrzymali piękne nagrody, ufundowane przez podokręg Z. S. ośrodek wych. fiz. Katowice, powiat Z. S. Cieszyn, oddział Z. S. Wisła i gminę Wisła. Przechodnią nagrodę, ufundowaną przez p. mjra Kowalówkę zdobył powiat Z. S. Cieszyn za największą ilość zdobytych punktów. Zawody zorganizowała komenda podokręgu Z. S. „Śląsk”, z ramienia której naczelne kierownictwo techniczne prowadził referent w. f. ob. prof. Skrocki. Kierownikiem zawodów był ob. Pellar Jan. Przewodniczącym komisji sędziowskiej p. kpt. Schlichtinger. Sędziowie: Lipowczan Jan, Z. Rzyman, Cieślak, por. Hodoń. Kierownikiem strzelnicy por. Hodoń, komendant powiatu P. W. Cieszyn. Badania lekarskie przed zawodami przeprowadzał dr. Nowak z Wisły. Opiekę lekarską w czasie zawodów objął ob. dr. Kossowski Tadeusz z Cieszyna. Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie, a to dzięki przede wszystkim pomocy kierownika okręgowego ośrodka W. F. p. kpt. Schlichtingera. Po zakończeniu zawodów komendant podokręgu ob. kpt. Pittner po odpowiednim przemówieniu rozdał nagrody. Na zakończenie wszyscy uczestnicy odśpiewali I Brygadę.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZGIERZU. W dniu 19 lutego r. b. odbyły się powiatowe zawody narciarskie w Zgierz. Zawody zostały przeprowadzone w biegu patrolowym na trasie 12 klm. ze strzelaniem na 11-ym kilometrze z broni sportowej, do sylwetek na odległość 50 mtr. i z karabinów wojskowych do sylwetek na odległość 100 metrów. Na starcie stanęło do zawodów 3 drużyny: 1 drużyna z oddziału Z. S. Zgierz, 1 drużyna kombinowana z oddziałów powiatu łódzkiego i 1 drużyna kombinowana z Z. K. S. Zgierz i Z. S. Zgierz Skład patrolu: 1 + 3. Drużyny wyruszały co 3 minuty trasą: Zgierz, Stępowizna, Łagiewniki Małe, Smardzew, Mikołajów, Cegielnia, Dąbrówki, Strzelnica, Zgierz. Warunki atmosferyczne dopisały. W ogólnym wyniku drużyna oddziału Z. S. Zgierz otrzymała 1 miejsce. W skład drużyny wchodził strzelcy: Lelewski Roman, Szuba Hieronim, Jankowski Józef i Sosiński Zygmunt. Tytuł mistrza powiatu przyznano oddziałowi Z. S. Zgierz, którego patrol weźmie udział w projektowanych zawodach okręgowych Z. S. Łódź, mających się odbyć w marcu r. b. w Zakopanem lub Nowogrodzku. Zawody te miały na celu rozbudzenie zamiłowania do tak szlachetnego sportu, jakim jest narciarstwo propagandę jego wśród braci strzeleckiej oraz zainteresowanie ogółu społeczeństwa zgierskiego pracą strzelecką, co całkowi-

cie się udało, bowiem dziś w całym mieście mówi się o świetnym zwycięstwie oddziału Z. S. Zgierz.

L. Andrzejewski.

ZAWODY NARCIARSKIE O „MISTRZOSTWO IWONICZA”. — W niedzielę, dn. 19.II.33. urządził miejscowy oddział Z. S. trzecie zrzędu zawody narciarskie o mistrzostwo Iwonicza—Zdroju. Warunki atmosferyczne bardzo dobre. Organizacja i administracja zawodów pierwszorzędna. Zawody dały nast. wyniki: Bieg 16 klm. do kombinacji: 1 miejsce Kieciar Andrzej Zw. Strzel. Iwonicz 1,07,43; 2 miejsce Murman Stan. Z. S. Iwonioz 1,08,11; 3 miejsce Folcik Audrzej Zw Strz. Lubatowa 1,08,21. Startowało 17 zawodników. Bieg 9 klm. juniorzy: 1 miejsce Łyskiewicz Adam Zw. Strzel. Iwonicz 52,30; 2 miejsce Boczew Józef Iwonicz 53,41; 3 miejsce Penaw Stanisław, Zw. Strzel. Klimkówka 54,17. Bieg 4 klm. dla młodz. do 16 lat: 1 — Wilusz Zdzisław 29,30; 2 — Medyk Witold 33,10; 3 — Litwin Stanisław 33,20. Bieg 2 klm. propagandowy dla dzieci: 1 — Rejchel Wilhelm 20,26; 2 — Murman Marjan 20,54; 3 — Kieciar Stanisław 22,19. Bieg pań 2 klm.: 1 — Tomkiewiczówna Seweryna 25,43; 2 — Kieciarówna St. 28,05; 3 — Rajchlówna Alfreda 32,02. Skoki do kombinacji: 1 — Klar Mieczysław Zw. Strzel. 13,14,14; 2 — Murman Stanisław Zw. Strzel. Iwonicz 13,15,13,5; 3 — Such Wiktor Iwonicz 14,13,12. Poza konkursem: 1 — Murman Kazimierz 17, 19,5, 18,5. Skoki w kombinacji otwartej: 1 — Murman Marjan 14, 16,5, 12,5; 2 — Deręg Wiktor 14, 13, 13. Skokom przyglądało się około 1000 widzów. W ogólnej klasyfikacji zawodników o mistrzostwo Iwonicza: *Tytuł mistrza Iwonicza na rok 1933 uzyskał:* 1 — Murman Stanisław Zw. Strzel. Iwonioz; 2) Klar Mieczysław Zw. Strzel. Iwonicz. Nagrody na zawody ufundowali: Oddział Zw. Strzel. Iwonicz i Spółdzielnia W. Rob. „Jedność”, częścótowo tuł. obywatelstwo, któremu tą drogą serdecznie dziękujemy.

Antoni Zychniewicz.

STRZELECKI KLUB SPORTOWY LEGJA — WIELUŃ. W związku z naszym artykułem „Ruch piłkarski na terenie Związku” w nrze 4 z dnia 22.I. b. r., Strzelecki Klub Sportowy Legja” prosi nas o zaznaczenie, że klub ten został pominięty w wymienionym artykule. Wina leży po części w nazwie klubowej którą otrzymaliśmy w skrócie ze spisów P. Z. N.-u. Zasadniczo w myśl rozkazu Kmdy Gł. Zw. Strzeleckiego kluby nasze winny nosić następujące prawidłowe nazwy: n. p. „Wieluński Klub Sportowy Strzelec”. Nazwa „Strzelecki Klub Sportowy” jak wiele naszych klubów wciąż się jeszcze nazywa nie jest właściwą, gdyż można z nazwy myśleć, że rozchodzi się tu o klub zajmujący się tylko strzelectwem. Prawdopodobnie pominięliśmy też z tego powodu wiele klubów Z. S., noszących często bardzo różne nazwy. Postaramy się jeszcze listę podaną uzupełnić.

ZAWODY BOKSERSKIE W SANOKU. W dniu 22 stycznia 1933 r. w domu Żołnierza Polskiego w Sanoku odbył się pierwszy krok bokserski, urządzony staraniem S. K. S. „Strzelec”. Do zawodów stanęli członkowie oddziału Z. S. Sanek, jako przedstawiciele następujących wag: waga kogucia: Łapiszczak Władysław — 13 pkt., Włoszczak Jan wygrywa na punkty — 15 pkt.; waga piórkowa: Jakubowski Stanisław — 12 pkt., Drwiega Stanisław wygrywa na punkty — 15 pkt.; waga lekka: Roman Tadeusz — 8 pkt., Chinalski Jan wygrywa przez poddanie się przeciwnika — 10 pkt.; waga półśrednia: Roman Antoni — 15 pkt. i Burnatowski Stanisław, przegrywa przez dyskwalifikację 10 pkt.; waga średnia: Czajkowski Jan — 14 pkt., Kołodziej Edward wygrywa na punkty — 15 pkt.; waga półciężka: Patronik Józef i Roman Aleksander wygrywa na k. o. Finałem zawodów była walka popisowa w wadze koguciej między Chinalskim Janem a Bohdanem Władysławem. Walka nierozegrana. Sędziował ob. Wosachło.



Patrol narciarski oddziału Związku Strzeleckiego Zgierz, zwycięzca biegu patrolowego 12 klm. ze strzelaniem, kieruje się na strzelnicę.

TOWARZYSKI MECZ BOKSERSKI LUBLIN — WARSZAWA. Rozegrany w Lublinie mecz towarzyski w boksie między reprezentacjami strzeleckimi tych miast przyniósł wysokie zwycięstwo Warszawie, w stosunku 12:2.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI WARSZAWY. Rozegrany w Ośrodku W. F. Zw. Strzeleckiego pierwszy krok bokserski po dwudniowych walkach wyłonił następujących mistrzów: waga papierowa — Roj, Ochota, w. musza — Możdżyński, Powązki, w. kogucia — Juraszyński, Powązki, w. lekka Olszewski, Powązki, w. półśrednia — Szpryngiel, Powązki, w. średnia — Burakowski, Ochota. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

ILE MAMY PAŃSTWOWYCH ODZNAK SPORTOWYCH

Ogłaszamy dalszy wykaz uzyskanych odznak P. O. S.

Kraków — 719, najlepsze powiaty: Bochnia 105, Kraków 103, A.O.Z.S. 72.

Kielce — 911, najlepsze powiaty: Jędrzejów 188, Iłża 177, Kielce 148.

Brześć n/B. — uzupełnienie — 244.

Warszawa — uzupełnienie 90. Razem 1964. Z przeniesienia 7792 — razem dotychczas 9756.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

WIADOMOŚCI Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

NACZELNA RADA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W niedzielę dn. 26 lutego b. r. odbyło się w Warszawie, w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. drugie po walnym zjeździe zebranie Naczelnej Rady Związku Strzeleckiego.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Z. S. mec. Franciszka Paschalskiego. Na zebraniu omówiono i załatwiono najważniejsze, bieżące sprawy organizacyjne. W obradach m. in. wziął udział Komendant Główny Z. S. ppłk. dypl. Władysław Rusin.

W przerwie południowej członkowie Rady Naczelnej wzięli udział w odbywającej się tego dnia z okazji święta narodowego Estonji akademii, na której przemawiał ob. komendant główny, ppłk. dypl. Rusin.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W WIELICZCE odbyła się odprawa prezesów, sekretarzy, komendantów, skarbników wszystkich oddziałów Z. S. z terenu powiatu wielickiego. Odprawie przewodniczył ob. Stańda, który wygłosił dłuższy referat na temat pracy w Z. S. Na odprawie poruszane były najżywniejsze potrzeby wychowania strzeleckiego na terenie powiatu. W związku z powyższą odprawą obywatela pow. Z. S. Patykowski, prezes Stańda i przew. komisji kontrolującej Okoński dokonali lustracji oddziałów. 18 oddziałów męskich skupia około 700 czł. czynnych, 7 oddziałów żeńskich, z górą 150 członkiń, przyczem nadmienić należy, że dzięki członkom wspierającym i tow. przyjaciół każdy oddział posiada mundur, świetlicę, choć coppersza niekompletnie urządzoną, lecz w której zbiera się bracia strzelecka, gdzie czuje się jak w drugim domu.

St. Olchowski.

PRACA STRZELECKA

W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Z PŁAZOWA, pow. lubaczowskiego piszą: Oddział strzelecki w Płazowie powstał w r. 1926 i obecnie należy do tych, które stoją silnie na nogach i który w gminie swojej przoduje. Oddział posiada świetlicę i bibliotekę i poza pracą wyszkoleniową urządza często przedstawienia, zbiórki towarzyskie.

przerabia kursy Staszica i tp. Słowem jest prawdziwą placówką kulturalno - oświatową w naszej wiosce. Ostatnio wyłonił ze swego grona sekcję pożarniczą

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE

W ZŁOTKOWIE gm. Kleczew, w dniu 26 stycznia b. r. powstał nowy oddział Z. S. Na zebranie organizacyjne stawiło się około 40 osób oraz zaproszeni w charakterze prelegentów prezes oddziału w Kleczewie ob. Tadeusz Michalski i kmtd. ob. Czesław Białas. Zebranie zagał kier. szkoły ob. Fagasiński. W przemówieniu poruszył kwestję wychowania dobrego obywatela, umiającego myśleć o swoim kraju, zwłaszcza w dobie dzisiejszej. Zkolei zabrał głos ob. Michalski, który w dłuższym przemówieniu przedstawił dzieje Zw. Strzeleckiego, jego ideologię, oraz zadania. Następnie mówił ob. Białas, omawiając pracę w dziedzinie w. f. oraz w zakresie przysposobienia rolnego. Po przemówieniach zebrani jednogłośnie postanowili założyć oddział Z. S. z siedzibą w Złotkowie, a następnie wybrali zarząd oddziału w skład którego weszli: ob. ob.: Fagasiński jako prezes, Laskowski — skarbnik, Stawicki — sekretarz oraz Chocbiński, Bańkowski jako członkowie zarządu.



Wieczornica strzelecka w oddziale Bóbrka. Byli na niej obecni przedstawiciele władz, reprezentanci miejscowych stowarzyszeń, członkowie zarządu oddziału i sympatycy Z. S.



Oddział Z. S. w Wyszówce n/B. przed świetlicą oddziału w dniu jej poświęcenia.

Z SIEDLEC piszą: W ostatnich czasach powstało pięć nowych oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie naszego powiatu, a mianowicie w Paprotni gm. Terków, gdzie oddział liczy przeszło stu członków. Jest to jeden z najliczniejszych oddziałów. Zarząd oddziału stanowią: ob. Czarnocki, prezes, Kryński wiceprezes, Kulin skarbnik, Kalicki sekretarz, Sarnowski bibliotekarz i Jaworski komendant; w Borkach, gm. Wodynie oddział powstał z inicjatywy ob. Zaczka. Zarząd tego oddziału składa się z ob. ob. Szeląga prezes, Gajowniczek wiceprezes, Pyra skarbnik, Parobczyk sekretarz i p. o. komendant; w Seroczyniu gm. Wodynie, którego zarząd ukonstytuował się jak następuje: ob. ob. inż. Werner prezes, Budzyński wiceprezes, Dzieciol skarbnik, Służek sekretarz, Chorąży ref. wych. ob. i Kopeć p. o. komendant; w Łosicach — oddział żeński Z. S. Skład zarządu tego oddziału stanowią: ob. Korsakówna prezeska, Moczulska skarbnik, Dzikowska sekretarz i Kościeszówna — p. o. komendantka. Oprócz tego powstał oddział w Wojnowie gm. Stok-Ruski, gdzie ob. Raczyński Bolesław jest prezesem a ob. Gilewicz Jan — p. o. komendanta.

Józef Kownacki.



Oddział Z. S. Hajnówka wystawił ostatnio na swej scenie komedię Brandona „Ciotka Karola”. Dochód z przedstawienia przeznaczono na bezrobotnych i cele kult. ośw. oddziału. Na zdjęciu wykonawcy komedji.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W RZECZYCY - STOLINSKIEJ odbyło się poświęcenie świetlicy strzeleckiej. Z tej okazji do Rzeczyicy z ramienia władz powiatowych, wojskowych i strzeleckich przybyli: starosta powiatowy ob. Koziradzki, inspektor szkolny ob. Skowron, prezes oddziału w Stolinie ob. Sobocki oraz komendant p. w. ob. Galiński. Po poświęceniu i okolicznościowych przemówieniach strzelcy przyjmowali gości posiłkiem, a sekcja chóralna prowadzona przez nauczycielkę ob. Dubowską odśpiewała szereg pieśni.

A. Skowron.

* * *

W GISZOWCU, pow. katowickiego staraniem Tow. Przyj. Z. S. oddział strzelecki otrzymał świetlicę na posterunku Policji Woj. Śląskiego w Giszowcu, prace nad urządzeniem świetlicy zostały wykonane całkowicie przez strzelców. Za otrzymaną świetlicę dziękujemy komendantowi Poster. Policji, ob. prezesowi Ryszkowi oraz skarbnikowi Stramie.

Józef Socha.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W GRAJEWIE, w świetlicy Z. S. zorganizowane zostały wykłady o higienie i ratownictwie dla oddziału żeńskiego. Pod fachowym kierownictwem por. dr. Cajlera, który z całą gorliwością oddaje swą wiedzę i czas na usługi Związku, wykłady odbywają się bardzo pomyślnie. Słuchaczki z dużym zainteresowaniem biorą w nich udział. Wykłady są urozmaicane pokazaniem barwnych tablic i rysunków. Mają one doniosłe znaczenie dla strzelczyń pod względem przysposobienia na wypadek wojny.

R. Brzozowska.

* * *

Z LUBACZOWA piszą: Nowe oddziały Żw. Strzel. żeńskie powstały na terenie powiatu w grudniu b. r. w Horyńcu, Deut-schbaku, Rudzie Różanieckiej i Płazowie. Oddziały powyższe posiadają świetlice, zespoły teatralne, chóry, kółka samokształcenia, oddział w Rudzie Różanieckiej przeprowadza kurs gospodyń wiejskich. We wszystkich oddziałach czynny udział w pracy biorą nauczycielki szkół powszechnych.

* * *

W GRODNIE przy oddziałach żeńskich Związku Strzeleckiego był prowadzony 2 miesięczny kurs trykotarstwa ręcznego od 1.XII - 1932 r. — 1.II. 1933 r. Kurs był prowadzony z ramienia Stowarzyszenia Służby Obywatelskiej w Grodnie, którego przewodniczącą jest ob. dyrektorka Państw. Szk. Przemysł. Handl. Jadwiga Wojtkiewiczówna. Dzięki jej poparciu kurs ukończyło 41 uczestniczek pracujących w dwóch grupach, jedna w godzinach rannych, druga wieczorowych. Kierowniczką kursu była ob. Walentyna Dmitrukówna, która w pracach powyższych wśród uczestniczek kursu wprowadziła wielkie zainteresowanie. Na zakończenie kursu odbyła się wystawa od 2 — 5.II 1933 w miejscowym oddziale Z. S., która została licznie zwiedzana przez obywatelstwo m. Grodna, i dała dowód łączności strzelczyń z całym społeczeństwem.

St. Błaszczuk.

* * *

Z LIPNA donoszą: Żeńska praca strzelecka rozwija się tu coraz lepiej, powiat Lipno obecnie liczy 6 oddziałów żeńskich, a mianowicie: w Lipnie, Lubiczu, Czernikowie, Dobrzyńniu, Fabjankach i Cieluchowie. Mimo ciężkich warunków strzelczynie zwartą gromadą zdążają naprzód. Na czoło wysiłków wysuwa się praca nad opanowaniem programu P. W. i W. F. na rok 1932/33. Niektóre oddziały prowadzą kursy hafciar-

skie, robót kobiecych oraz kursy gospodarstwa domowego. Z wiosną poszczególne oddziały wezmą udział w konkursie rolniczym. Każdy oddział stara się uprzyjemnić pracę obowiązkową godziwymi rozrywkami, organizując teatry amatorskie, chóry, oraz wieczornice z herbatką. Oddziały żeńskie nie ograniczają swej pracy do przygotowania się do objęcia opuszczonych placówek przez mężczyzn w razie potrzeby lecz dążą do podniesienia stopnia kultury życia domowego w całym społeczeństwie. Praca nasza ma na celu dać państwu zwarte szeregi obywateli świadomych swoich dążeń i obowiązków.

* * *

Z CIEŁUCHOWA piszą: W cichej wsi skromny oddział żeński Z. S. pracuje wytrwale. Zdobył już nie tylko pewną siłę fizyczną, ale i umiejętność kulturalnego współżycia z otoczeniem. Oprócz nowo-wstępujących wszystkie strzelczynie posiadają odznakę strzelecką. W miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu obywatelki przeszły wstępny kurs robót kobiecych. Rozpoczęły potem kurs gospodarstwa domowego i przyswoiły już sobie dział wypieku ciast. Na zbiórkach wykładach i pogadankach, dla urozmaicenia słuchają radja. Z utęsknieniem oczekujemy wiosny, aby wyjść na wolną przestrzeń w miarę możliwości — poznać swój kraj, urządzając krajoznawcze wycieczki.

* * *

W BRODNICY odbyło się w świetlicy oddziału miesięczne zebranie przy licznych współudziałach strzelczyń. Omówiono szereg spraw bieżących, między innymi utworzono sekcję teatralną. Po odśpiewaniu modlitwy strzeleckiej zebranie zakończono. Po zebraniu oddział wyruszył gremjalnie na czele z zarządem do domu katolickiego, by wziąć udział w wiecu manifestacyjnym przeciw zakusom hitlerowskich Niemiec na nasze zachodnie granice.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

W KRAKOWIE dnia 20 lutego b. r. odbyło się w lokalu kursów handlowych prof. Nycza otwarcie półrocznego kursu handlowego zorganizowanego dla członków Z. S. przez komendę miasta i powiatu Z. S. Kraków. Otwarcie zagał prof. Nycz, w imieniu komendy miasta i powiatu Z. S. Kraków powitał zebranych referent wychowania obywatelskiego ob. Wroński. Z kursu korzysta około 40 strzelców i strzelczyń. Wykłady prowadzą fachowe siły profesorskie pod dyrekcją prof. Nycza.

J. Marek.

Z TURZY WIELKIEJ, koło Stryja piszą: Życie oddziału Z. S. na terenie Turzy Wielkiej zaczyna coraz bardziej pulsować, dzięki niezwyklej ruchliwości zarządu, na czele którego stoi ob. prezes Strach. Związek tutejszy postawił sobie za cel przede wszystkim wybudowanie w Turzy Wielkiej kaplicy, ponieważ dotąd obywatele nasi są zmuszeni udawać się do kościoła w Sokołowie, odległego o 8 klm. Związek posiada już na ten cel odpowiednią ilość materiału budowlanego, a także część potrzebnej gotówki. Celem pozyskania dalszych kapitałów urządza się różne imprezy. Urządzona ostatnio wieczornica taneczna, której duszą był niestrudzony komendant oddziału ob. Firlić dała czystego dochodu ponad 150 zł. O ile ruchliwość zarządu pójdzie dalej w takim tempie, to cel jeszcze w b. r. zostanie osiągnięty i kaplica zostanie wybudowana. Należy zaznaczyć, że Turza Wielka posiada zaledwie 10 rodzin polskich, a więc cel obrany przez Związek, jest naprawdę wzniosły.

Stefan Korgul.



Wykonawcy fragmentów z „Wesela“ Wyspiańskiego na akademji, urządzonej przez oddział Zw. Strzeleckiego „Monopol Spirytusowy w Łodzi“.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W OPALENICY w dniu 5 lutego b. r. przy szczelnie wypełnionej sali oddział Z. S. odegrał sztukę p. t. „Grube Ryby” Bałuckiego.

SZACHY W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W WARSZAWIE dnia 26 lutego odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom dorocznego turnieju szachowego o mistrzostwo okręgu stołecznego Z. S., odbytego pod protektoratem komendanta głównego Związku Strzeleckiego ppłk. dypl. Władysława Rusina. Tegoroczny turniej dla celów propagandowych był turniejem ruchomym i rozgrywki odbywały się kolejno w świetlicach oddziałów biorących udział w mistrzostwie. Na rozpoczęcie uroczystości ob. kmdt. okręgu podokr. Zochowski w obecności licznie zebranych gości wręczył nagrody: zdobywcy tytułu mistrza okręgu ob. Bronisławowi Mrokowi z Oddziału „Śródmieście” nagrodę kmdta gł. Z. S. — aparat radiowy, ob. Eugenjuszowi Wądrodzkiemu z Ak. Oddz. Z. S. vice mistrzowi nagrodę skarbnika zarządu gł. ob. Glinickiego stolik do gry



Członkowie ćwiczący oddziału Zw. Strzeleckiego w Zalesiu k/Smorgoń.

w szachy, ob. ob. J. Domańskiemu i K. Wolframowi dzielącym się trzecim i czwartym miejscem nagrodę szefa sztabu km dy gł. ob. mjr. Pluty - Czachowskiego i nagrodę okręgu stołecznego, ob. ob. S. Askanasowi i W. Arasimowiczowi dzielącymi się piątym i szóstym miejscem plakietę Marszałka nagrodę szefa wydz. wych. obyw. km dy gł. ob. M. Golki i nagrodę drukarni „Kadra”, ob. Stan. Zifferowi, nagrodę szefa wydz. wych. fiz. km dy gł. ob. Kurlety ob. L. Wardasowi, nagrodę zarządu oddz. „Śródmieście” i ob. Bogdańskiemu, najmłodszemu zawodnikowi turnieju nagrodę ob. red. Szczawieja. W punktacji odziałowej I miejsce i po raz drugi puhar, nagrodę przechodnią komendanta głównego, zdobył oddział „Śródmieście” im. Pierwszej Kadrowej pkt. 88½ 2 miejsce akademicki oddział Z. S. pkt. 43, 3 miejsce oddział im. Walerjana Wojtulewicz W-wa Ochota pkt. 19½, oddział Powązki z rozgrywek się wycofał. W turnieju brało udział 25 strzelców.

S. Askana.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W BORSZCZOWIE odbył się na zakończenie II stopnia P. W. „kurs szkoły starszych”. Fachowym kierownikiem : organizatorem kursu był powiatowy komendant PW. i WF. ob. por. Kozłowski. W kursie wzięło udział 32 strzelców z całego powiatu, z których 29 uzyskało II stopień PW., a trzech I stopień. Na zakończenie kursu odbył się wspólny obiad. Przed zakończeniem kursu ob. dowódca Brygady K. O. P. „Podole” pułk. Piekarski i km dt. rejonu PW. kpt. Rink egzaminowali strzelców na podstawie opracowanego materiału programu pracy na kursie.

Izydor Jabłoński.

ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

W BROADACH dnia 12 lutego b. r. odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w Suchowoli w celu wybrania nowego zarządu na rok 1933. Zebranie zagał delegat powiatowej komendy Z. S. ob. Mul, następnie ref. wych. obyw. ob. Kuzio wygłosił referat o znaczeniu Z. S. i jego pierwszym założycielu. Poza tem wybrano nowy zarząd w składze: prezes — Mazur; sekretarz — Semczuk, skarbnik Stecowa.

Aleksander Cywiński.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM.

Z BRZESKA piszą: W dniu 23 lutego b. r. odbyło się w świetlicy Związku Strzeleckiego zebranie organizacyjne zespołów konkursowych P. R. z dziedziny hodowli. Z dyskusji ustalone zostały dwa zespoły konkursowe, a mianowicie: królikarski i drobiarski. Jako materiał hodowlany zespołu królikarskiego wybrano rasę „Chinchilla”, zaś dla drugiego zespołu kury rasy karmazyny. Następnie ob. inż. Streer podkreślił znaczenie hodowli kur rasy karmazynow, odstawiając ich dobre oraz słabe strony, kładąc szczególny nacisk na racjonalną hodowlę tych kur, jako ogólnu-użytkową, mającą obecnie najłatwiejszy rynek zbytu i mogącą w drobnych gospodarstwach stać się poważnym źródłem dochodu.

Tadeusz Wątroba.

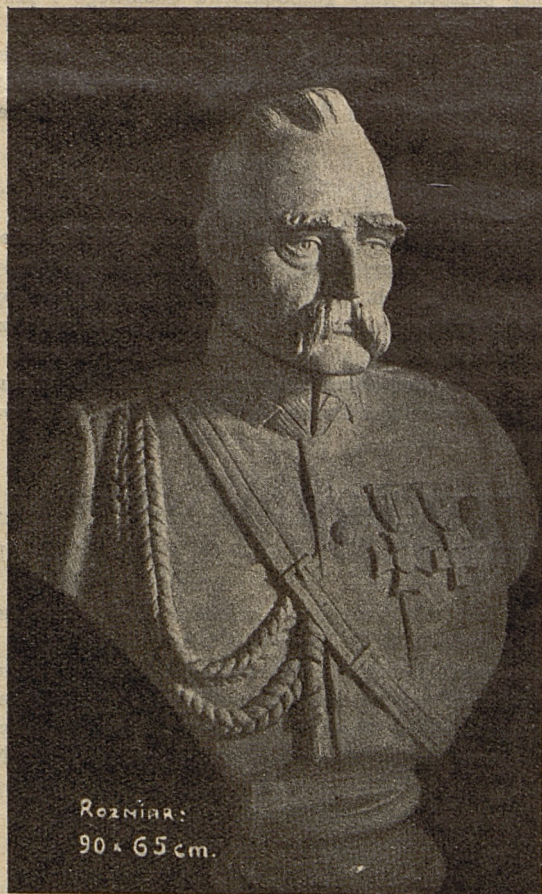
LETNI KURS ŻEŃSKI W WIEJSKIM UNIWERSYTECIE IM. WŁADYSŁAWA ORKANA W SZYCACH.

Dnia 20 marca b. r. rozpocznie się letni kurs żeński w Uniwersytecie Wiejskim w Szycach, który trwać będzie do 15 lipca b. r., t. j. 4 miesiące. Kurs przeznaczony jest dla żeńskiej młodzieży wiejskiej w wieku lat 16 i starszej, posiadającej wykształcenie przynajmniej w zakresie 4 oddziałów szkoły po-

wszechnej. Uniwersytet Wiejski w Szycach ma na celu wychowanie przewodników wsi. Pobyt w uniwersytecie wypełniony będzie pracą i ochotą do wszystkiego co dobre i pożyteczne.

W czasie kursu odbędą się wycieczki dalsze do Ojcowa, Krakowa, Brodów i Kalwarii, w Pieniny, do Częstochowy i Warszawy.

Utrzymanie całkowicie w internacie za cały czas kursu łącznie z przejazdami koleją w czasie wycieczek i udziałem do Kasy Koleżeńskiej (10 zł.) kosztować będzie 200 zł. płatnych w ratach miesięcznych. Zgłoszenia na kurs nadsyłać należy do Kierownictwa Wiejskiego Uniwersytetu Z. N. P. im. Wł. Orkana w Szycach p. Modlnica k/Krakowa — do dnia 10 marca b. r. Kandydatki przyjęte na kurs otrzymają zawiadomienia wraz ze szczegółowymi informacjami co do podróży.



Popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego

wykonane w gipsie przez art.-rzeźb.

Prof. St. PAWŁAKA

o wymiarach:

90 x 65 cm. pobronzowany zł. 150.—.

90 x 65 cm. biały gips alabastr. zł. 120.—.

sprzedaje

Zygmunt Bobrowski
Warszawa, ul. Kopernika Nr. 14



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



„KTO Z NAS NAJLEPIEJ CZYTA?”

*Na marginesie odpowiedzi nadesłanych na konkurs
„Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej”*

Gdy ogłaszaliśmy nasz konkurs mieliśmy na oku po pierwsze jaka lektura was najbardziej interesuje, po drugie chcieliśmy się dowiedzieć co ogół strzelców myśli o wartości i pożyteczności książek, po trzecie chcieliśmy was pobudzić do pisania, do zaznajamiania się z piórem, a po czwarte chcieliśmy się przekonać, jaki wpływ i jakie wrażenie na was wywiera ta albo inna książka.

Teraz, skoro konkurs już zamknęliśmy, skoro mamy w ręku szereg listów, w których nam odpowiadacie na nasze zapytania konkursowe, chcemy was zaznajomić, co wasi koledzy, rozrzućeni nieraz po całej Rzeczpospolitej odpowiedzieli nam i jakie są w tej materji ich zdania. Przedewszystkiem chcielibyśmy zaznaczyć, że tylko ci wniknęli w ducha konkursu, którzy szeroko i tak jakby gawędząc odpisali na nasze pytania. O ile w sprawozdaniach i komunikatach trzeba być zwięzłym i ograniczać się do najważniejszych szczegółów, o tyle w takiej odpowiedzi można dać folgę gadatliwości, bo tem samem daje się innym poznać swego ducha, swe usposobienie i swe przekonania.

Następnie muszę stwierdzić, że niejeden ze strzelców miał dużo do powiedzenia i powiedział to nieźle. Znalazłem sporo dobrych i ciekawych myśli w listach naszych Czytelników, dużo myśli z którymi warto się podzielić, co mogą przynieść korzyści wszystkim.

Biorę pierwszy list z paczki i przytaczam kilka słów z niego. Obywatel Julian Mieszczyk z Teres-pola pisze nam: „Książka jest jakgdyby powietrzem, którem oddycha społeczeństwo i jak chleb, którym się żywi”. Porównanie bardzo trafne i dające wyraz temu, że rzeczywiście książka urabia takie czy inne pojęcia i że stąd jej znaczenie.

Obywatelka Stefanja Leśniewska z Dębicy, trochę gadatliwa jak to są zwykle kobiety, ale w tym wypadku gadatliwa „korzystnie” i mająca naprawdę coś do powiedzenia pisze: „Książka to polkarm, który należy przetrawić, aby nie był bezwartościowy, musimy jednak zważyć na to, aby nie trawić pierwszej lepszej książki, tak jak nie przyjmujemy do swego domu każdego przybłądy”. A dalej mówi: „Życie ludzkie jest zbyt krótkie, aby marnować je na rzeczy marne”. Również trafnie pisze nam obywatelka Leśniewska o powodach, jakie nas skłaniają do czytania, są zaś one według niej następujące: „Czytamy zwykle książkę z trzech powodów: a to dlatego, że książka jest dla każdego podstawą wykształcenia, książka rozszerza i pogłębia to co już umiemy, uzupełnia nasze wiadomości, słowem człowieka kształci, wreszcie

stanowi środek pokrzepiający i budujący, otwierający nowy widok, wywołujący podziw, zachwyt, zapamiętanie, uwielbienie dla wielkich charakterów, czynów, dla podniosłych uczuć itd. Prawda jak pięknie pisze nasza koleżanka?

Ale dalej mówi ona jeszcze trafniej: „Nie wszyscy jednak czytają książki wartościowe, są tacy co czytają wszystko, co im wpadnie pod rękę, co może wywołać dorywczy dreszcz ciekawości, pobudzając leniwą uwagę do chwilowego skupienia, tacy szukają książki sensacyjnej”. Śnać obywatelka Leśniewska ma specjalną złość na różne detektywistyczne książki, awantury arabskie i inne „hocki - klocki” drukowane! Zresztą musimy jej przyznać w pełni rację.

W końcu jeszcze przytoczymy, co sądzi ona o samej technice czytania, tj. o tem, jak trzeba czytać. Wyraża się tu następująco: „Ślizganie się wzrokiem po powierzchni strony, dla wyłowienia niektórych ważniejszych zdań, to tylko zubożenie własnego umysłu, przyzwyczajenie do powierzchowności i płytkości”. To ostatnie zdanie jest bardzo słuszne i powinniśmy się wszyscy nad tem zastanowić, bo znam wielu takich, którzy „połykają” książki, a potem po pewnym czasie dostają morskiej choroby w głowie, gdzie wszystko jest jak groch z kapustą, bez porządku, bez sensu, pomieszane, plewa z ziarnem, złoto z miedziakami.

A teraz co myśli o czytaniu obywatel Antoni Hasiuk z Ruhajec, pow. Stołpce: „Przedewszystkiem każdy Związek Strzelecki powinien prenumerować „Strzelca”. „Strzelec” obejmuje całokształt spraw związanych z życiem Związku Strzeleckiego”.

W końcu jeszcze przytoczymy słowa obywatela Henryka Kondelli z Ponieca, pow. Gostyń, który pisze: „...więc chciałem także, aby koledzy obywatele stanęli do konkursu, lecz mi mówili: „ja tam nie umiem listu ułożyć, ja tam ładnie nie piszę, tam będą inni, którzy napewno nagrodę dostaną itd., ale ja nie tracę nadziei i jako młody strzelec oddziału Związku Strzeleckiego Poniec staję do konkursu”.

Bardzo nam się Wasze słowa obywatelu podobają. Tak powinien pisać i myśleć prawdziwy strzelec. Co to znaczy, że „ja nie umiem pisać”? To się naucz, bracie, to spróbuj, pierwsze kroki trudne, na raz następny pójdzie ci łatwo. Kraków nie odrazu zbudowano, to wiadomo. Najgorzej jest wzdziacie, czekać na kogoś, albo nie wierzyć sobie. Pewnie, że nie każdy napisze jak się należy, ale to nic, w każdym razie zrobił co mógł i to jest dużo.

I władze nasze, i starsi, a później w życiu kole-

dzy wasi czy przełożeni w fabryce, warsztacie, na roli czy w biurze zawsze będą takich cenić i szanować, którzy przykładają się do pracy, którzy chcą się odznaczyć i dojść do czegoś. Kto się boi i nie chce pracować ten najgorzej sam na tem wyjdzie.

Przytoczyłem niektóre zdania tych, co stawali do konkursu, aby Wam dać obraz tego co nam strzelcy myślą o książce i czytaniu. A teraz chciałem zakomunikować gust naszych kolegów. Otóż większość czytuje najchętniej książki podróżnicze, opisy wypraw do Afryki, do nieznanych krajów itd., druga pozycja to są książki historyczne, połączone z dziejami Pol-

ski, historia czynu Legionów, życie Marszałka Piłsudskiego, powieści na tle powstań narodowych itp., trzecia wkońcu grupa, to miłośnicy powieści z naszego codziennego życia, więc utwory Weyssenhoffa, Orzeszkowej, Rodziewiczówny, Żeromskiego, Orkana, Sienkiewicza, Sieroszewskiego, Kadena itd. Trudno nam szczególnie wszystko opowiedzieć, co nam pisano, niektóre z lepszych odpowiedzi, w których mamy coś ciekawego do podkreślenia, wydrukujemy.

W następnym zaś numerze podamy, kto otrzymał nagrody i za co. Tymczasem żegnamy was do przyszłego tygodnia.
Jotem.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

W NOWYM TOMYŚLU niewyczerpana w swej działalności komenda okręgu VII Z. S. pomimo bardzo trudnych warunków zorganizowała 4 kursy dla referentów wychowania obywatelskiego i zarazem kierowników świetlic strzeleckich oraz 1 kurs wstępny pięciodniowy dla przodowników „Orląt”. Wybrano w tym celu bardzo trafnie pierwsze dni feryj świątecznych, aby uniknąć trudności w uzyskiwaniu urlopów od władz szkolnych dla uczestników i prelegentów. Jeden z takich kursów mających za zadanie wprowadzenie członków Z. S. w żywą metodę pracy świetlicowej zorganizowany został przy poparciu miejscowego zarządu powiatowego w nadgranicznym mieście województwa poznańskiego — w Nowym Tomyślu. Pomimo krótkiego trwania kursu uczestnicy zdołali się z „grubsza” zapoznać z metodami pracy w świetlicy strzeleckiej. Nad wytworzeniem swobodnego nastroju świetlicowego jako zasadniczego momentu tejże pracy czuwał instruktor prac świetlicowych Kmdy Gł. ob. Smorga, który umiał wczuć się w panującą wśród uczestników atmosferę, a podchodząc umiejętnie do dusz uczestników zdołał ich pozyskać dla swoich wykładów. Kurs odbył wyciecz-

kę do sąsiedniego miasta granicznego Zbąszynia, gdzie kursanci zwiedzili tamtejszą świetlicę oraz ruiny zamku zbąskiego. Zamknięcia kursu dokonali ob. prof. Kurkiewicz — prezes okręgu i kpt. Orlicz kmdt. okręgu, którzy w ważkich słowach zachęcili zgromadzoną brać do twórczej i wytężonej pracy, przez wykorzystywanie podanych przez referentów rad i wskazówek. Po rozdaniu zaświadczeń uczestnictwa kursanci się rozjechali.

T. Szameit.

Z POZNANIA, z okręgu Z. S. piszą: Okres zimowej pracy strzeleckiej z natury rzeczy wpływa na zmniejszenie natężenia pracy instrukcyjnej i polowej, natomiast przenosi ciężar pracy ideowo-wychowawczej do świetlic oddziałowych. Dlatego też w celu podniesienia poziomu metodyki i techniki zajęć świetlicowych tworzone są specjalne kursy szkolące kierowników świetlic. Ostatnio na terenie okręgu VII kursy takie odbyły się w Lesznie — 2—5 stycznia, w Słupcy 7—10 stycznia i w Nowym Tomyślu — 11—14 stycznia. Na kursach wykładali i instruowali zajęcia świetlicowe następujący obywatele: Smorga, Marzysz, Wandycz, Popławski, Mierniczak, Krukowski i Eisbrenner. Miłą atrakcją każdego kursu były wycieczki, które umożliwiały uczestnikom zwiedzenie zabytków historycznych przy zapoznaniu się jednocześnie z rozwojem miejscowych oddziałów Z. S. Kurs leszczyński zwiedził Rydzynę, kurs słupecki Łąd oraz oddziały w Zagórzcu i Prądniku, kurs nowotomyski — zamek i odwiedził oddział w Zbąszyniu. Wśród uczestników kursu panował bardzo dobry nastrój i serdeczna iscie strzelecka atmosfera.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W WYLATOWIE, pow. Mogilno odbyło się w lokalu ob. Kamassowej zebranie oddziału wspólnie z Kołem Przyj. Z. S. w Wylatowie. Zebranie zagał prezes ob. Buszewicz. Po odczytaniu przez sekr. protokołu z ostatniego zebrania omówiono szczegółowo nadesłany statut Zw. Strzeleckiego oraz rozważano sprawę założenia żeńskiego oddziału. Definitywnie postanowiono tę sprawę rozstrzygnąć na następnym zebraniu. Oddział liczy 18 członków ćwiczących, Koło Przyj.—28, kmdtem jest ob. Roman Boroński, skarbnikiem ob. Ludwik Kamassa, sekretarzem ob. Muszyński, prezesem ob. St. Buszewicz.

* * *

W SIERAKOWIE dnia 15 ub. m. odbyło się 2-tygodniowe plenarne zebranie naszego oddziału we własnej świetlicy przy udziale przeszło dwustu członków. Pierwsza część programu



Wieczornicę strzelecką dla dzieci członków Z. S. urządził ostatnio oddział w Smolice. Na zdjęciu wykonawcy inscenizacji

składała się z deklamacji wygłoszonej przez ob. Kiebzakównę pt. „Po bitwie” Marji Konopnickiej i przez ob. Wojtkowiaka pt. „Oda do młodości” Adama Mickiewicza. Deklamatorzy zostali nagrodzeni przez obecnych rzesystemi oklaskami. Nawiązując do ostatniej deklamacji, skreślił ob. dr. Spychalski życiorys naszego wieszca, poczem przedstawił treść i znaczenie „Ody”. Prelegent zwrócił się gorącymi słowami do młodych strzelców, aby pilnie w hasła poety się wsłuchiwali i aby one jaknajmocniej w ich sercach się zakorzeniły. Druga część programu składała się z wyświetlenia obrazów z powstania 63 roku, a mianowicie „Polonii” i „Lituanji” Artura Grottgera, fragmentów z uroczystości 70 letniej rocznicy powstania w Poznaniu i w Warszawie oraz świetlicowego dziennika prasowego. Przewroczka objaśniał ob. wiceprezes Garstecki. Następnie zebrani uchwalili rezolucję przeciw zaborczym roszczeniom Rzeszy Niemieckiej i odśpiewali „Rotę”. Okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta i Marsz. J. Piłsudskiego zebranie zakończono. *T. Garstecki.*

* * *

W GRODZISKU odbyło się miesięczne zebranie oddziału pod przewodnictwem ob. insp. Sicińskiej. Z okazji 70-letniej rocznicy powstania styczniowego przewodnicząca mówiła o heroicznych wysiłkach bohaterów, a ob. Chmielewska wygłosiła referat p. t. „Kobiety polskie w roku 1863”. Na zebraniu postanowiono pozatem urządzić obchód ku czci śp. biskupa Bandurskiego.

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE.

Z KROTOSZYNA piszą: W gminie Rozepole i Jasnopolu został zorganizowany oddział Z. S. Na zebranie organizacyjne przybył kmdt powiatowy ob. Szulc, który wytłumaczył znaczenie i zadanie Zw. Strzel. oraz podał do wiadomości statut Z. S. Skład zarządu jest następujący: prezes — Kot Edward, wiceprezes — Kot Ignacy, sekretarz — Rosik, skarbnik — Balcerzak, kmdt i referent oświatowy — nauczyciel Urbaniak. Na członków zapisało się 26 osób. W gminie Wielowieś został zorganizowany przez kier. szkoły ob. Michalaka oddział Z. S. Na członków zapisało się 30 osób. Zarząd jest następujący: prezes i ref. oświatowy — Michalak, wiceprezes — Frackowiak, sekretarz — Ratajski, skarbnik — Molski, kmdt — Joks, członkowie zarządu — Michałowicz, Adamiak i Kostecki.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W KEPNIE dnia 12 lutego br. odbyło się w przepelnionej po brzegi sali „Strzelnicy” przedstawienie amatorskie oddziału. Odegrano znaną sztukę „Stryj Agapi”. Całość wypadła bardzo dobrze, czego dowodem były huczne oklaski ze strony audytorjum. Po przedstawieniu odbyła się wieczornica taneczna.

* * *

W NEKLI kółko amatorskie przy oddziale Z. S. wystawiło pełną humoru sztukę „Teatr amatorski” pod reżyserją doświadczonego ob. prezesa Wróblewskiego. Jest to już druga sztuka teatralna od września ub. r. Oddział żeński Z. S. jest bardzo pomocnym przy organizowaniu podobnych imprez. To też kółko amatorskie co roku lepiej się rozwija. W przygotowaniu jest sztuka teatralna na imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego pt.: „Stary mundur”.

* * *

W RATYNIU, pow. Konin staraniem członków Z. S. pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa zostało urządzone w dniu 5 lutego br. przedstawienie amatorskie p. t. „Ulicznik Warszawski”, dwa monologi, kilka inscenizacji, pioski i śpiewy strzelecko - legionowe. Pomimo niepogody i dużego błota we wsi, poparcie miejscowego społeczeństwa było bardzo liczne, co świadczy, że Związek Strzelecki zyskuje tu coraz więcej sympatyków. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczono na

wynajęcie lokalu, któryby mógł służyć za świetlicę dla oddziałów żeńskiego i męskiego. Jak się wywiązała brać strzelecka na scenie, niech świadczy burza oklasków i miły uśmiech zadowolenia na twarzach matek i ojców, którzy przyszli oglądać sw. h „aktorów”.



Oddział Z.S. Wylatowo pow. Mogilno z kmdtem ob. Borońskim na czele.

PODZIĘKOWANIE

Dnia 18 lutego b. r. odbył się w Poznaniu w kasynie 57 pp. Bal strzelecki. Dzięki życzliwej współpracy pań i panów, którzy ujęli funkcje gospodarzy balu, zabawa pod każdym względem wypadła bardzo pomyślnie. Zarówno dla amatorów tańca jak i dla interesujących się bufetem wszystko było jaknajlepiej zaaranżowane. Wśród gości, którzy licznie reprezentowali wojskowe i cywilne sfery Poznania zauważyliśmy p. gen. Franka d-cę O. K. VII p. prezesa Świtalskiego, ob. prezesa prof. Kurkiewicza, ob. kmdt okręgu kpt. Orlicza, ob. prok. Konecznego, p. dyr. Łukomskiego p. dyr. Maciejewskiego z żonami i wielu innych. W najlepszym nastroju zabawa trwała do wczesnego ranka. Całkowity dochód, przedstawiający się pokaznie przeznaczony jest na cele Z. S. w Okręgu VII. Wszystkim gospodyniom i gospodarzom balu Zarząd Okręgu VII składa serdeczne podziękowanie za szczery i owocny współdział.

SPORT I W. F. NA TERENIE POZNANIA MIĘDZYKARODOWY MECZ PIĘŚCIARSKI POMORZE — POZNAŃ.

Rozegrany został w Inowrocławiu i zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Pomorza 10:6, przyczem Pomorze zdobyło dwa punkty bez walki z powodu niestawienia się Forlańskiego w wadze piórkowej i oddało również dwa punkty w o. w wadze ciężkiej. Dla Poznania wygrali walki: Lelewski, Gopl. i Pierard — Sokół. Sędziował doskonale w ringu p. Iwański z Poznania.

MISTRZOSTWA POZNANIA W JEŹDZIE SZTUCZNEJ.

W Poznaniu odbyły się ostatnio zorganizowane przez A. Z. S. mistrzostwa w jeździe sztucznej. W biegach solowych mistrzostwo panów zdobył Mikołajczak, 497 pkt., przed Kurpiszem, 300 pkt. Mistrzostwo pań—Jerszyńska, 354 pkt., a mistrzostwo juniorów Chorjanówna 259 pkt. W jeździe parami zwyciężyła para Jerszyńska—Mikołajczak. Zawody wykazały znaczne podniesienie się poziomowi jazdy w porównaniu z ubiegłym rokiem.

WARTA MISTRZEM POLSKI W BOKSIE.

W niedzielę, dnia 18 lutego odbył się w Katowicach finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a Policznym Klubem Sportowym. Zwyciężyła Warta w nieznanym stosunku 9:7 zdobywając ponownie tytuł drużynowego mistrza Polski. Drużyna poznańska specjalnie nie zaimponowała. Naogół wszystkie prawie walki wykazywały równorzędność sił. Warcianie byli jednak przeważnie bardziej rutynowani i silniejsi fizycznie. Warto również podkreślić, że zawodnicy P. K. S. trzymali się bardzo dobrze w pierwszych 3-ch rundach, ustępowali jednak przeciwnikom w czwartej rundzie. W wadze muszej Nowakowski (P. K. S.) przegrał na punkty z Wirskim (Warta). W wadze koguciej walka Polus (W.) -- Cichy (P. K. S.) zakończyła się niespodziewanym wynikiem remisowym. W wadze piórkowej Kajnar (W.) przegrał na punkty z Matuszczykiem (P. K. S.). Orzeczenie sędziów krzywdzi jednak poznańczyka, który zasłużył co najmniej na remis. W wadze lekkiej Wolniakowskiemu (W) przyznano zwycięstwo nad Zachłodem (P. K. S.). Tym razem orzeczenie sędziów krzywdzi Słazaka. W wadze półśredniej Arski (W.) znokautował Gburskiego (P. K. S.) w czwartej rundzie. W wadze średniej Wieczorek (P. K. S.) wygrał z Majchrzyckim (W.) wskutek dyskwalifikacji Majchrzyckiego, przyczem walka została przerwana na żądanie lekarza z powodu kontuzji Wieczorka. W wadze półciężkiej Wystrach (P. K. S.) znokautował w czwartej rundzie Glessmana (W.). W wadze ciężkiej odbyła się najsłabsza walka dnia pomiędzy Piłatem (W.) a Wrazidło (P. K. S.) Zwyciężył silniejszy fizycznie Piłat na punkty. Sędziował w ringu p. Zarzycki (Warszawa). Zainteresowanie duże.

Z ŻYCIA WOJSKA I BRATNICH ORGANIZACJI INAUGURACJA LEGJONU MŁODYCH W KALISZU.

W dniu 12 lutego odbyła się w Kaliszu podniosła uroczystość inauguracji kaliskiego obwodu Legionu Młodych. Inauguracja rozpoczęła się uroczystą mszą św. w kaliskiej kolegiacie odprawionej przez ks. prał. Janowskiego. Po zakończeniu mszy św. hymnem „Boże coś Polskę”, odśpiewanym przez uczestników młodzi legjoniści przy dźwiękach orkiestry 29 pp., poprzedzani pocztami sztandarowymi Strzelca, Związku Oficerów Rezerwy, P.O.W. udali się na akademię.

Akademia odbyła się w sali sejmiku powiatowego w gmachu Starostwa. Sala była wypełniona licznie zebraną publicznością. Zebranie zagaił p. o. komendant obwodu kaliskiego leg. Leśniewski, który podziękował przedstawicielom władz i zebra-



Uczestnicy kursu instruktorskiego „Orląt” przed halą ćwiczeń w Poznaniu.

nej publiczności za przybycie, następnie przedstawił historię powstania kaliskiego obwodu Legionu Młodych.

Przemówienia wygłosili pp. starosta Ostaszewski, poseł Ulrych, insp. Bozewski, prezes Federacji Karśnicki oraz dy-



Wycieczka krajoznawcza uczestników kursu świetlicowego Z. S. z Leszna. Kursanci przed zamkiem ks. Sułkowskich w Rydzynie.

rektor gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki Wicher. Mówcy w gorących słowach witali Legion Młodych i składali mu serdeczne życzenia dalszego rozwoju. Następnie kmdt. okręgu poznańskiego leg. Włodzimierz Bociński przemówił do legjonistów, przedstawiając im zadania Legionu Młodych, które polegają na powiązaniu luźnych indywidualności w jeden karny zespół pracujący ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzplitej.

Zkolei przemawiał z ramienia koła seniorów L. M. w Poznaniu p. prezes dr. Szwedzicki, życząc najlepszego rozwoju miejscowej placówce i realizacji hasła wypisanego na naszym sztandarze: „Państwo buduje się pracą, a broni krwią”.

Po przemówieniach nastąpił uroczysty moment ślubowania: przeszło 100 legjonistów otrzymało znaczki organizacyjne od kom. okręgu. Po inauguracji odbyła się odprawa komendy obwodu, na której kmdt. okręgu omówił cały szereg aktualnych spraw, a następnie legjoniści zebrał się na wspólny obiad, w którym brał również udział p. prezes dr. Szwedzicki.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFCERÓW REZ. KOŁA POZNAŃ — WILDA.

W dniu 14. II. b. r. odbyło się walne zebranie Zw. Podof. rezerwy. Z zaproszonych przedstawicieli wzięli udział z ramienia okręgu kol. prezes Holz, kmdt okręgu kol. Dębny oraz prezes koła miasto, kol. Strażyński i inni.

Po zagajeniu i powitaniu przez prezesa koła Witolda Bajera wybrano jednogłośnie na przewodniczącego zebrania kol. Holza, prezesa okręgu, który powołał na sekretarza kol. Junklewicza, a na ławników kol. Dębny i Strażyńskiego.

Szczegółowe sprawozdania z działalności zdawał kolejno ustępujący członkowie zarządu, którym, na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który jednogłośnie obrano w dotychczasowym składzie, a mianowicie: prezes kol. Bajer Teodor, zast. prezesa Kiszka Józef, sekretarz Junklewicz Kazimierz, zastępca sekretarza Neuberg Stanisław, skarbnik Zieliński Stefan, komendant Laboch Michał, zast. komendanta Kubała Michał. Ławnicy: Zawadzki i Grabowski. Komisja rewizyjna: kol. kol. Kotkowiak Antoni, Zieliński Władysław i Raczekiewicz Józef. Do sądu koleżeńckiego wybrano jako przewodniczącego kol. Świdzkiego Walentego, a jako członków kol. Wolniewiczza Jana i Sarnę Bronisława. Delegatami na walny zjazd zostali wybrani kol. Raczekiewicz Józef i Kiszka Józef, a jako zastępca kol. Michałowski Franciszek. Po dość długiej i obszernej dyskusji nad sprawozdaniem odśpiewano „Rotę” i tem zakończono zebranie.

MUR MOŻNA PRZEBIĆ GŁOWĄ

OPOWIADANIE Z ŻYCIA STRZELECKIEGO

Wyróżnione na konkursie „Strzelca“

OB. MARJANOWI KURLECIE POŚWIĘCAM

Dwanaście lat temu powstał nasz oddział, dwanaście lat temu młodzież akademicka, studencka i rzemieślnicza, dała pierwsze podwaliny oddziałowi strzeleckiemu, który przetrwał niejedno i niejedno przeżył.

Historja jest mistrzynią życia, historja życia i czynów ukochanego Wodza jest naszym drogowskazem i katechizmem. Wiedzą to dobrze strzelcy naszego oddziału, że przeszkody w życiu tylko poto istnieją, by je łamać, że chceć to znaczy móc.

W letnich miesiącach ubiegłego roku zorganizowała komenda główna Z. S. kurs wyrobu przyborów sportowych. Oddział nasz wybrał zdolnego strzelca, którego fachem jest stolarstwo i który poza tem okazuje różne zdolności inne, umie słuchać, jest cierpliwy, nieśmiały w stosunku do strzelczyń, a jako siódmy syn swej mamy jest pewnie benjaminkiem, a więc będzie miał szczęście. Dostał najładniejszy mundur, pieniądze na opłatę kursu i trochę grosiwa na szczęście. A szczęście rozpoczęło się od tego, że spóźnił się aż dwa dni na kurs. Ale to nic! Koniec wieńczy dzieło.

Wrócił nasz kursant i na Chwałę Boską, i jeszcze większą kmidy głównej zebrał w oddziale 200 złotych na kajaki. Grunt to łorsa — powiedział sobie kierownik oddziału, człek sprytny i obrotny, właściciel czterech oczu i tysej głowy nie do pozłoty i postawił absolwentowi kursu mielada zadanie.

— Masz zrobić dwa kajaki, a przytem nauczyć trzech swoich kolegów tej samej sztuki. Jak zrobisz, to zrobisz a na razie Bóg zapłać!

Dobre i to pomyślał sobie obywatel - mistrz, i wyprowadził świetlicę oddziałową do szatni na boisku sportowym nad rzeką, a sam zaczął urządować w świetlicy.

Zrobił dwa kajaki przy pomocy swoich kolegów, którzy przy tej sposobności nauczyli się tej samej sztuki. A w nagrodę: Bóg zapłać! to znaczy, jakos przeżyli, chociaż za robociznę mało dostali, to znaczy z tych dwustu złotych mało zostało, bo kajaki są dwuosobowe, a przytem kierownik oddziału, czyli w owej sytuacji chlebodawca, wymyślał co raz to nowe rzeczy (naturalnie na rachunek 200 złotych), aż wymyślił Klub Kajakowców Z. S., a przytem dumnie światu ogłosił:

— Oddział im. St. Widackiego w Tarnopolu dostarcza instruktorów i kajaki na zamówienie, opłata

za kurs tyle a tyle, za kajak jednoosobowy tyle, dwuosobowy tyle, przyjmuje również zamówienia na łódki zwyczajne, berlinki i różne pomniejsze parowce.

Dobrze jest, gdy wesoło, jeszcze lepiej, że to wszystko jest prawdą, a rzeczą najważniejszą, że trzech strzelców nauczyło się czegoś, stało się faktycznymi założycielami Klubu Kajakowców, a przytem własną pracą zdobyło utrzymanie, a w przyszłości skromny swój grosz dorzuca do kasy oddziału.

Prawdą i pracą narody się bogacą, mówi stare przysłowie. Kto nie wierzy niech posłucha. W Tarnopolu, przy ul. Ostrońskiego, przed kilku tygodniami powstał nowy warsztat pracy, wytwórnia nart. Nasi znajomi ze swoim sprytnym kierownikiem, pod firmą oddziału wynajęli warsztat. W fabryce praca wre! Narty zamówili: Państwowe Gimnazjum żeńskie, seminarjum nauczycielskie, urzędnicy urzędu ziemskiego, kilku oficerów Związku Strzeleckiego, uczniowie i wielu innych. Bo narty są doskonałe, para 20 złotych w czym mieści się już złotówka do kasy oddziału, wynagrodzenie za pracę (pracuje 10 strzelców), opłata za lokal, no i amortyzacja sprzętu warsztatowego.

— Grunt się nie dać kochanej biedzie, powiedziała sobie reszta strzelców oddziału. Wszystkie talenty na wierzch! Ale co tu robić, gdy nie wszyscy w oddziale, to stolarze, ślusarze lub blacharze, bo wielka ich liczba to robotnicy niekwalifikowani. Na szczęście powstał miejski ośrodek wychowania fizycznego, który zakontraktował z oddziału instruktorów bokserskich, narciarskich i do gier sportowych.

Nawet bezrobotny strzelec bufeciarz, który jest 12 lat członkiem oddziału, nie pozostał w tyle. Nie uprawia boksu, ani nie wyrabia nart, ale w jednym z urzędów wynalazł sobie bez protekcji wprawdzie nieurzędowe zajęcie, bo na urzędowe jest obecnie potrzebna uchwała Rady Ministrów i przyrządza herbatę i czasem coś do herbaty na drugie śniadanie i żyje z własnej zawodowej pracy.

A gdy zabłyśnie po ciężkiej zimie wiosenne słońce, i ozłoci łany Podola, znajdą wszyscy swoją zawodową pracę, a w dniu niedzielne i świąteczne zaroją się szlaki mانشowe, zahuczą od wystrzałów strzelnic, i znów zagrzmi nasza zwycięska radosna pieśń. Niema bowiem muru, któregooby głową przebić nie mogli strzelcy.

Tarnopol, w grudniu 1932 r.

Emanuel Reiser.



CO CZYTAĆ

„OFICER RZECZYPOSPOLITEJ”.

Pod takim tytułem ukazało się nakładem Związku Strzeleckiego piękne opowiadanie Aleksandra Kamińskiego o pułkowniku Lisie-Kuli. Niedługo, bo 9. III. wypada 14-a rocznica śmierci tego wielkiego bohatera i młodego wodza. Z tej okazji warto się zainteresować broszurą A. Kamińskiego, bo napisał ją młody instruktor harcerski w sposób bardzo przystępny a przytem barwny i zajmujący. Nie jest to jakiś nudny życiorys albo referat historyczny, ale cykl żywych obrazków, tętniących życiem i ukazujących nam Lisa - Kulę w najważniejszych momentach życia.

Widzimy więc młodego Leopolda Kulę na ćwiczeniach harcerskich w r. 1911, zasłuchanego w słowa twórcy harcerstwa polskiego; przygotowującego swój zastęp Lisów do zadań wojennych, z zamiłowaniem organizującego ćwiczenia polowe i gry wojenne. Później widzimy go w szeregach strzeleckich i na ćwiczeniach pod Jasłem, na których uzyskał pierwszą zaszczętą pochwałę Komendanta J. Piłsudskiego. Potem w rowach strzeleckich wśród legionistów, walczących na najgroźniejszych odciinkach i wzbudzającego podziw swem męstwem i brawurą. A potem — po rozwiązaniu I Brygady — na froncie włoskim, wreszcie na czele P. O. W. na Ukrainie, gdzie okazuje się nietylko wielkim organizatorem roboty podziemnej, ale także rozumnym politykiem.

W jesieni 1918 widzimy go w Lublinie u gen. Rydza-Śmigłego, który wówczas zastępował Komendanta. Potem słyszymy jego rozmowę z Komendantem a wreszcie obserwujemy jego bohaterskie wyczyny, jako dowódcy grupy na froncie ukraińskim.

Kto jeszcze nie zna postaci Lisa - Kuli, ten, po przeczytaniu tego opowiadania pozna dalsze jego wielkie cnoty żołnierskie i obywatelskie, ukocha go jako znakomitego oficera i bliższego sercom strzeleckim patrona, godnego naśladowania przez wszystkich strzelców.

Broszurę nabywać można w Centr. Składnicy Z. S. Plac J. Piłsudskiego 2, w cenie 1 zł. za egzemplarz.

NASZE PORADY OBYWATELSKIE

MIESIĄCEM KOMENDANTA możnaby nazwać słusznie marzec w życiu strzeleckim. Zwyczajem dorocznym w dniu 19 marca składamy hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, jako Twórcy Związku Strzeleckiego i Wskrzesicielowi Nowej Polski. Przez cały okres poprzedzający dzień Imienin Komendanta odbywają się w oddziałach strzeleckich gorączkowe przygotowania do akademii, wieczornic i różnych imprez okolicznościowych. Przed komendantem oddziału i referentem wych. ob. staje pytanie, w jaki sposób uczcić ten dzień i zbliżyć postać Komendanta do codziennego życia strzeleckiego. Jeśli uroczystość zamyka się w ramach oddziału i jego przyjaciół, wtedy najlepiej zorganizować wieczornicę, bez przedstawienia, a do programu wieczornicy wprowadzić — prócz gawędy okolicznościowej o tem dlaczego czcimy Komendanta — inscenizację jakiejś piosenki strzeleckiej, deklamację chóralną i głośne odczytanie jakiegoś fragmentu z „Pism, mów i rozkazów” Józefa Piłsudskiego lub życiorysu Marszałka. Najodpowiedniejszy do tego jest życiorys napisany przez znakomitego powieściopisarza W. Sieroszewskiego w pięknym wydaw-

nictwie p. t. „Świat w obrazach”, Cykl. I. Marszałek Piłsudski.

Dla tych wszystkich, którzy zamierzają zorganizować przedstawienia okolicznościowe wielką pomocą będzie „Rozmowany katalog sztuk teatralnych”, opracowany przez I. Turowiczównę, a wydany przez Instytut Teatrów Ludowych. Podaje on wielki wybór sztuk wszelkiego rodzaju wraz z charakterystyką, treścią i oceną każdej sztuki. Jako praktyczny przewodnik w zakresie popularnej literatury scenicznej może on oddać wielkie usługi i dlatego powinien się znaleźć w każdej bibliotecze świetlicowej.

Najpiękniejszym hołdem dla Komendanta byłoby niewątpliwie zakupienie pierwszego zbiorowego wydania „Pism, mów i rozkazów” Józefa Piłsudskiego. Nie wszyscy jednak mogą się zdobyć dzisiaj na 128 zł., choćby nawet ratami. Każdy oddział mimo to powinien się starać mieć to cenne wydawnictwo w swej bibliotecze, a do czasu nabycia go może posługiwać się „Pismami wybranymi” Józefa Piłsudskiego. Jest to wydawnictwo znanego nauczycielstwa kwartalnika „Zrąb”. Wyboru pism dokonał wybitny wychowawca prof. Kazimierz Kosiński, który poprzedził wydawnictwo bardzo cennym i pięknym referatem p. t. „Józef Piłsudski a wychowanie obywatelskie”. Referat ten powinien przestudjować uważnie każdy referent wychowania obywatelskiego w oddziale strzeleckim. „Ideologia Piłsudskiego — powiedział w nim autor — ma w sobie najśmielsze możliwości i nie trzyma się form utartych życia. Dlatego też piłsudczykiem jest tylko ten, kto nie boi się konsekwencji w dążeniu do rozrostu i wielkości Polski. Tu nie wystarczy głosić Jego imienia chwalbą, bo imię każde może być pustym dźwiękiem”. Trzeba działać i czynem głosić kult Komendanta. Ale przedtem trzeba go poznać i dlatego nie powinno być biblioteczki strzeleckiej, w którejby nie było przynajmniej „Pism wybranych”.

WYBORU PATRONÓW dokonała już znaczna część oddz. strzeleckich. Największą popularnością cieszą się bohaterowie strzelecko-legionowi. Nic dziwnego, przecież są i sercu i czasom naszym najbliżsi. Ale nie dość dokonać wyboru i powiesić portret, trzeba jeszcze zaznajomić wszystkich z życiorysem patrona, z jego czynami i zasługami. Literatura w tym zakresie jest bardzo uboga, niejednokrotnie bardzo trudno jest znaleźć właściwy materiał. W razie trudności wyszukania odpowiedniej literatury na miejscu należy zwracać się do Poradni wychowania obywatelskiego przy Zarządzie Głównym Z. S., która zajmie się wyszukaniem odpowiedniej literatury (bibliografji). Ponadto w „Strzelcu” w dalszym ciągu zamieszczać będziemy krótkie życiorysy patronów wraz z bibliografją.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

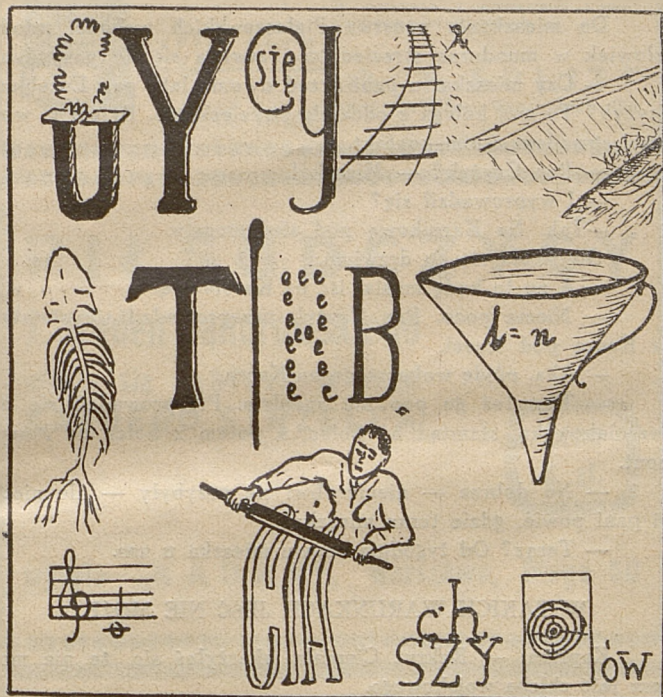
Ob. Sjkora, Żyrardów: — W zasadzie godzimy się na propozycję obywatela. Nadesłajcie pierwsze trzy artykuły proponowanego cyklu, wówczas odpowiemy definitywnie i omówimy warunki współpracy. Artykuły nie mogą przekraczać kolumny druku, muszą być pisane popularnie, pożądane ilustracje i rysunki.

Ob. Jankiewicz, Lubaczów: Czekamy na zapowiedziane materiały. Przyślijcie nietylko zdjęcia, ale i korespondencję z życia oddziału.

DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE Nr. 18 — REBUS

Ułożył ob. Franciszek Mamuszka, Janowice.



Z obrazków rebusa odczytać należy wskazanie, niezmiernie cenne w naszej pracy strzeleckiej.

Termin nadsyłania rozwiązań — 25 marzec, nagroda — piłka do siatkówki.

ZADANIE Nr. 19 — TROCHE MATEMATYKI.

Podał ob. E. Książ Popiołówka.

Ulicą idzie kobieta z koszem, napełnionym jajami. Z bramy jednego z domów wybiega pośpiesznie starszy pan i wymija wieśniaczkę tak niefortunnie, że ta upada i wypuszcza kosz z ręki. Na wszczęty alarm zjawia się policjant i przystępuje do spisania protokołu. Winny wypadku chce załatwić sprawę polubownie, proponując wieśniaczce zapłatę za stłuczone jajka.

— Obliczymy zaraz co jestem pani winien — powiada, — ile jaj było w koszu?

— Kiedy niewiem ile było, — mówi wieśniaczka — gdy układałam jaja z beczki do kosza i brałam po 2, to w beczce zostało 1 jajko. Włożyłam wszystkie zpowrotem do beczki i kładłam do kosza po 3, też zostało jedno. Takie sam rezultat był gdy próbowałam kłaść po 4, 5 i 6 jaj. Dopiero kiedy brałam po 7 w beczce nic nie zostało.

Ile jaj było w koszu?

Odpowiedzi przyjmujemy do 25 marca, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 10

To ci heca w tej świetlicy, — Palma stoi sobie ładnie — Na stoliku z nogą świecy, — Cuda istne, że nie spadnie.

Z boku okno firankami — Zastłonięte jest cudownie, — To, że „do góry nogami” — Nikt z nas chyba nie odgadnie.

Druga ściana oko nęci, — Obraz jakiś wisi dziwny — To, że się na bok nie skręci, — To istotnie cud przedziwny.

Choć na jednym gwoździu tylko — Ale drugi też znajdzieszcie, — Ma go w głowie strzelec Milko — Bo czyta jak nikt na świecie.

Przy stole się strzelcy biedzą — Przy czym to jest tajemnica, — Jeden z nich w powietrzu siedzi, — A przed nimi szachownica.

Na niej dziwne pionki stoją, — To na czarnem, to na białem — Warcaby się konia boją, — Ja gry takiej nie widziałem.

Zegar piękny ponad nimi, — Ale z nim najgorsza bieda. — Bo normalnej już godziny — Zobaczyć się na nim nieda.

Ni to zegar, ni to wydra — Tarcza niby jest z cyframi. — Lepsza byłaby klepsydra, — Bośmy przecież nie żydami.

Pogadanki też nie było, — To obywatelu wiecie, — Tak się jakoś wydarzyło, — Wierście mi jeżeli chcecie.

Otóż gdy wszedł oddziałowy — Patrzył chwilę, głowę schował, — Wybiegł z sali z wielkim krzykiem — Mówią omal nie zwarzował.

Wiemy już obecnie dobrze, dlaczego zbiórka nie doszła do skutku. Ob. Gięński z Królewskiej Huty wyłuszczył dokładnie wszystkie powody. A strzelca „Milko”, co czyta jak nikt na świecie, dodał tylko dla rymu.

Dalsze odpowiedzi nadeszli: 2) ob. Karcz, Kraków, 3) ob. Surma, Zagożdżon, 4) ob. Polaczek, Hażlach, 5) ob. Sienkowski, Kraków, 6) ob. Kondella, Poniec, 7) ob. Grygierczyk, Wilamowice, 8) oddział Olchowa, 9) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 10) ob. Januszewski, Warszawa, 11) ob. Zielińska, Sieradz, 12) ob. Styż, Nowodziel, 13) ob. Koszko, Warszawa, 14) ob. Kaczmarek, Wilkowice, 15) ob. Pełda, Warszawa, 16) ob. J. Szuszkiewicz, Mikołajów, 17) ob. Wł. Szuszkiewicz, Mikołajów, 18) ob. Wydra, Strzyżewo, 19) Wojtasik, Odolanów, 20) ob. Reklński, Czerwone, 21) oddział Garbatka, 22) ob. Maślanka, Wójcin, 23) oddział w Podklasztorze, 24) ob. Szynkaruk, Kolano, 25) ob. Wyrobiec, Rozdzień, Szopienice, 26) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 27) ob. Koterka, Dębienisko Stare, 27) ob. Kalinowski, Chocień, 29) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 30) ob. Skibiszewski, Cienin Zaborny, 31) ob. Dzikowski, Stary Tomysł, 32) oddział Głuchów, 33) ob. Bartocha, Zabłotce, 34) ob. Sulcewicz, Mordy, 35) ob. Zalicki, Ciecchanów, 36) ob. Karamek, Grudziądz, 37) ob. Opert, Michalisko, 38) ob. Rosło, Iwanie, 39) ob. Kordyna, Kowalewo, 40) ob. Zdębski, Warszawa, 41) ob. Wojtala, Lwówek, 42) ob. Ciemiężny, Patryków, 43) ob. Wygas, Kielce, 44) ob. Winnicki, Winniki, 45) ob. Molicki, Puławy, 46) Sachowiak, Oszmiana, 47) ob. Inowiecki, Zagdańsk, 48) ob. Mandział, Żyrardów, 49) ob. Łukomski, Galady, 50) ob. Kordel, Gniezno, 51) ob. Lembik, Gniezno, 52) ob. Pląkowiec, Kalisz, 53) ob. Masterski, Klimkowce, 54) ob. Lempke, Laskowice, 55) ob. Rybicki, Warszawa, 56) ob. Sierżputowski, Manycz, 57) ob. Wolski, Mysłenice, 58) ob. Patrzykał, Pękary, 59) ob. Mirski, Zduńska Wola, 60) ob. Ceniwicz, Gruszki, 61) ob. Grondziel, Rozpek.

Rozwiązanie 62) ob. Pipskiego, Zabłotce, jako zbyt ogólne odsunęliśmy od losowania.

„Gry i zabawy zespołowe w świetlicy” wylosowali: ob. J. Szuszkiewicz, Mikołajów, ob. Wojtasik Odolanów i oddział w Podklasztorze.

CZY MASZ OPLACONĄ RRENUMERATE

„STRZELCA”
ZA 1-szy KWARTAŁ B. R.

Rzeczy wesole

DOWCIPY NADEŚLANE NA KONKURS

KWAŚNE OWOCE PÓLROZCZNEJ PRACY

Przed egzaminem końcowym półrocznego kursu obrony przeciwgazowej instruktor urządza ogólną repetycję. Na pierwszy ogień idzie ob. Cholewka, którego senny wygląd na wykładach daje instruktorowi dużo do myślenia.

— Może ob. Cholewka powie mi—rozpoczyna instruktor— jakie kroki należy podjąć, by uniknąć zatrucia?

— Jaknajdłuższe, obywatelu instruktorze — odpowiada z przejęciem Cholewka.

(Ob. A. Bartocha, Zablotce).

KUPOWAŁ Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI.

Ob. Józek wysłał młodszego brata do sklepu, by mu kupił rękawiczki. Chłopak załatwia szybko polecenie, okazuje się jednak, że rękawiczki są za duże o dwa numery.

— I cóż ty ofermo — krzyczy zdenerwowany Józek — nie wiesz jakie noszę rękawiczki? Mówiłem ci wyraźnie numer!

— No tak, — tłumaczy brat — ale widzisz, przecież twoje rękawiczki ja zawsze donoszę. Mam trochę większe ręce, więc pomyślałem sobie, wezmę odrazu dobre!

(Fr. Chrzanowski, Radziechów).

* * *

ZABEZPIECZA SIĘ ZAWCZASU.

Obywatelka Zosia wybiera się na spacer ze swym małym braciszkiem.

— Zosiu — mówi malec, gdy już są na ulicy, czy masz ze sobą cukierki na wypadek gdybym zaczął płakać?

ZMIANA NA RATY.

- Obywatelu szanowny, zmieńcie mi 10 złotych.
- Z przyjemnością, ale na dwa piątki.
- Jakto na dwa piątki?
- 5 złotych dam wam w ten piątek, drugie pięć w następnym.

ZAWIŁA KOMBINACJA.

Do mieszkania państwa Piętaszewskich wchodzi młody człowiek w mundurze strzeleckim i zwraca się do gospodyni.

— Czy mieszkał u pani przed dwoma laty pan Euzebjusz Czyżyk? To mój kolega z oddziału strzeleckiego. Byłem w wojsku i straciłem z nim kontakt.

— Pan Czyżyk? — Mieszkał.

— I wyprowadził się?

— Tak. Na Karolkową pod siedemnasty.

Gość cofa się ku drzwiom.

— A no to będę musiał iść na Karolkową.

— Niema poco. Pan Czyżyk przeprowadził się stamtąd na Kaczą pod trzeci.

— Aha, pójdę wobec tego na Kaczą.

— Tam też go pan nie znajdzie. Przeprowadził się na Czerniakowską, stamtąd na Solec, a potem z Solca na Marymont.

— No dobrze — niecierpliwi się przybyły — ale niech mi pani powie, gdzie teraz mieszka.

— Teraz? Od tygodnia znowu mieszka u nas.

W TAKICH WARUNKACH JEŚĆ NIE MOŻE.

Kapitan: — Rekrut Ciepiała, skarżyłeś się, że nie możesz jeść chleba wojskowego.

Rekrut: — Melduję posłusznie, że tak jest.

— A dlaczego nie możesz jeść komisiarza?

— Melduję posłusznie, że mi go zawsze rekrut Kucok kradnie i wyżera.

TROCHEŁ TECHNOLOGII O PAPIEROSACH

Mimo, że koło rozpędu technicznego mocno zwolniło tempa w związku z panującym kryzysem gospodarczym, przecież nie potrafimy już inaczej oceniać zjawisk, aniżeli z punktu widzenia techniki i organizacji pracy.

Przeciwnie nawet: pod naciskiem kryzysu staramy się wszechstronnie oszczędzać na zbytecznych wysiłkach i stratach materialnych, a to znowu sprawdza nas na drogę technicznej oceny zjawisk i faktów. A wiedza techniczna ma w każdej dziedzinie wiele do powiedzenia.

Sięgnijmy po pierwszy z brzegu fakt: zapalamy papierosa. W tejże chwili moglibyśmy usłyszeć cały wykład jednego ze znanych naszych inżynierów o technologii spalania się bibułki papierosowej.

Co to jest technologia? Nauka o przetwarzaniu surowców. W tym wypadku poucza nas o procesie spalania się bibułki papierosowej. A więc powszechnie używamy dwóch głównych typów bibułki papierosowej: primo — samospalającej się, na przykład papierosy „Płaskie” lub „Egipskie” i glicerynowanej vel parafinowanej — Ergo, Grand i t. p.

Papieros pierwszego typu spala się w ten sposób, że bibułka szybciej płonie, aniżeli tytoń. Dlatego też papieros ten dymi bez względu prawie na inhalację palacza. Bibułka spala się, pozostaje żarzący się

stożek tytoniu. Każde więc pociągnięcie dymu przez palacza oznacza dym tytoniowy bez domieszki dymu z papieru. Papieros tego typu nie gaśnie samorzutnie.

Drugi typ papierosa t. zn. parafinowany vel glicerynowany spala się zupełnie inaczej. Bibułka płonie równocześnie lub nawet później od tytoniu. Osmolone czarne strzępy bibułki na końcu papierosa są tego najlepszym dowodem.

To też palacz, pociągając papierosa, wciąga płuca oprócz dymu tytoniowego także dym z papieru, t. j. z bibułki. Stąd też te papierosy posiadają zawsze smak bardziej ostry aniżeli papierosy o bibułce samospalającej się bez względu na jakość tytoniu.

Jeżeli zapalimy powtórnie niedopałek papierosa o bibułce glicerynowanej (parafinowanej), to przekonujemy się że posiada on bardzo przykry smak. Wypływa to z tego, że na bibułce osadza się nikotyna i produkty spalania papieru. Jak widzimy, więc technologia wykazała nam jasno, że papierosy o bibułce glicerynowanej vel parafinowanej posiadają cechy ujemne, których papierosy o bibułce samospalającej się są całkowicie pozbawione.

S. K.



„MAM“

Cena
zł 2,00

Jest potrzebny każdemu zawsze i wszędzie
W aptekach i drogeriach i spó-
dzielniach wojskowych

gdzie niema
wysła franko

Lab. T. SPLITT
POZNAŃ Św. Wojciecha 28

P. K. O. 211.234

PIŁSUDCZYCY

J. Kaden Bandrowskiego
muszą się znaleźć w ręku
KAŻDEGO STRZELCA

Cena
5 zł.

wysła „KADRA“, Warszawa, Długa 50

Naszym celem

Pan dobrze ubrany!

Poważna, solidna, na nowoczesnej zasadzie
„SŁUŻBY ODBIORCOM“

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę, opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klienteli do siebie.

Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyć się nie może.

Czynimy to dalej dla tego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerszych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: *Palta* w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach. *Kurtki skórzane*. — *Futra stale na składach*. *Poszycia i modernizacje futer męskich pod kierownictwem pierwszorzędnych fachowców najtaniej*.

Skóry, blamy, także oryg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ — Tel. 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 — ul. Fr. Ratajczaka 2

ul. Wrocławska 15

Czwarty magazyn Ostrów Wlkp., Rynek 18, tel. 35

Dostarczamy nasze towary także na bony tow. „Kredyt“

Powiatowy Zakład Opieki Społecznej

w Gołuszycach
pow. Świecie,
woj. Pomorskie,
stacja kol. Pruszcz

Poleca ze swej Szkołki Drzew, drzewka owocowe i alejowe w cenie od zł. 1.50 do 2.50 za sztukę.

Przy zakładzie znajduje się hodowla futerkowych królików, gołębi pocztowych oraz kur karmazynowych.

Bliższych informacji udziela Zakład Opieki Społecznej.

Polecamy również krzewy morwowe po cenach najniższych.

Zamówienia na gołębie pocztowe należy kierować do Zarządu Tow. Hodowców Gołębi Poczтовых:

„Świecie 32“ w Świeciu, woj. Pomorskie

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne

Warszawa, ul. Grochowska 30

Telefony: Dyrekcja 10-00-07

Wydz. Sprzedaży 10-11-36,

Wydz. Zakup. 10-00-00

Aparaty i łącznice telefoniczne dla sieci publicznych i prywatnych.

Łącznice wojskowe i kolejowe. Łącznice automatyczne systemu Strowgera. Aparaty telegraficzne morsowskie typu pocztowego i kolejowego. Aparaty juzowskie.

Radjostacje nadawcze telefoniczne i telegraficzne, krótko i długo falowe do mocy 10 KW. w antenie. Instalacje radjowe wojskowe, okrętowe, lotnicze. Stacje gonjometryczne. Radjolatarnie.

Odbiorniki specjalne, odbiorniki pocztowe. Odbiorniki kryształkowe „Detefon“. Wzmacniacze z wbudowanym głośnikiem „Amplifon“ zasilane z sieci lub z bateryj. Słuchawki radjowe „Detefon“. Urządzenia głośnikowe. Urządzenia sygnalizacyjne kolejowe, pożarowe i policyjne. Przyrządy elektromedyczne do diatermji. Oświetleniowe instalacje samochodowe.

Liczniki energii elektrycznej. Zegary elektryczne. Bezpieczniki.

Przełączniki, Odgromniki. Automaty sprzedające. Części składowe do wszystkich powyższych aparatów. Złoty medal na P.W.K. w r. 1929.

Grand Prix na M.W.K. I T. w r. 1930

Medal srebrny w Tel-Aviv w roku 1932



**KAPUSTA
KISZONA
i
OGÓRKI**

NAJTANIEJ
POLECA

TRYUMF

POZNAŃ
DĄBROWSKIEGO 38
TEL. 61-48

STEFAN WYSZYŃSKI Skład skór —
cholew
POZNAŃ, ŚW. MARCINA 57

==== DOSTAWA DLA WOJSKA ====

Maszyny do szycia domowe i dla przemysłu
najprzedniejszych fabrykatów.

Maszyny do pończoch i trvkotaży
na dogodnych warunkach poleca:

W. GIERCZYŃSKI i S-ka
POZNAŃ Św. Marcina 13.

Przy urządzaniu i zakupie mebli
dla świetlic strzeleckich
pamiętajcie i popierajcie

Wytwórnię Mebli

Braci Albertynów

we Lwowie, ul. Kleparowska 15
Ceny niskie — — — Warunki przystępne

Nowoczesne oświetlenia elektryczne
Instalacje światła i siły wykonuje

STRZAŁA

Poznań
Aleje Marcinkowskiego 20
Telefon 50-65

MEBLE NOWE, UŻYWANE ORAZ INNE PRZEDMIOTY KUPISZ NAJTANIEJ TYLKO

Poznański Dom Komisowy

ZAKUP — SPRZEDAŻ — KOMIS

NAJWIĘKSZY DOM KOMISOWY NA MIEJSCU

Firma Chrześcijańska

Wybór olbrzymi — — Obsługa skora i rzetelna — — Ceny niskie

właściciel

Jan Sobierajski

Poznań

Dominikańska 4

Telefon 24-42

ORWAT

Poznań, Wrocławska 13. Tel. 24-06

**NAJSTARSZY WYSYŁKOWY
DOM TAPET I LINOLEUM**

Tapety — Linoleum — Ceraty

Chodniki — Dywany — Karnisze

Specjalność:

Wykładanie i reparowanie linoleum

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50, TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.